Nr 86. Kraków, Sobota 14 [illegible]

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę p[illegible] [illegible] Administracya „Nowej Reformy“ i w[illegible] „Nowej Reformy“. — Główna tra[illegible]ka w Rynku [illegible] Maryacki 2. — Handel S[illegible] Karlińskiego, [illegible], Rynek. — Handel J. E[illegible]a, ul. Karmelicka [illegible] [illegible]atę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We L[illegible] ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausma[illegible] — W **Jarosławiu** A. Anister. — W **Wiedniu**: Hermann G[illegible] [illegible] [illegible]ynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenste[illegible] & Vog[illegible] [illegible]burgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik [illegible] (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile [illegible]. W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę [illegible] kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Walka o pożyczkę.

Nigdy prawie jeszcze pożyczka zagraniczna któregokolwiek z mocarstw lub państw mniejszych nie była przedmiotem tak ożywionej dyskusyi i tak zaciętej polemiki, jak ta, którą obecnie wywołuje nowa pożyczka rosyjska. W tej polemice zarysowały się już wyraźnie dwa obozy: jeden stanowią Niemcy, drugi Francya i Anglia. Pierwszy usiłuje w rozmaity sposób przeszkodzić, a co najmniej utrudnić Rosyi uzyskanie pieniędzy za granicą, drugi znów gotów jest udzielić rządowi rosyjskiemu tak potrzebnej mu obecnie pomocy finansowej, lecz radby do tej akcyi wciągnąć szersze koła. Innemi państwami Europy, wchodzącemi jeszcze w rachubę przy tego rodzaju transakcyach polityczno-finansowych, są: mała lecz bogata Holandya i Austro-Węgry. W tej chwili też przedewszystkiem ta monarchia stanowi cel zabiegów obu stron przeciwnych. Tak jedna, jak i druga stara się wywrzeć wpływ na sfery finansowe i polityczne w Wiedniu i przeciągnąć je na swoją stronę. Z Paryża i Londynu płyną do Wiednia słowa zachęty, z Berlina same tylko przestrogi.

Mylnem byłoby mniemanie, że ta zacięta walka toczy się wyłącznie ze względu na obecne przesilenie wewnętrzne w Rosyi. Nie ulega wątpliwości, że ten wzgląd odgrywa tu pewną rolę; większe atoli znaczenie mają w tej sprawie kwestye polityki międzynarodowej, wśród nich zaś przedewszystkiem kwestya nowego ugrupowania się mocarstw w koncercie europejskim. Obu stronom przeciwnym nie chodzi na razie tyle o Rosyę obecną, ile o Rosyę przyszłą. Anglia i Francya pragnęłyby ją wciągnąć do wielkiej koalicyi przeciwko Niemcom, Niemcy zaś, otrzymawszy w Algeciras świeży dowód, że na Rosyę liczyć nie mogą, usiłują trudnościami, stawianemi jej pożyczce, wytworzyć w niej zamęt jeszcze większy, odroczyć na czas dłuższy sanacyę jej stosunków wewnętrznych, dać jej uczuć dobitnie, ile jej zależeć powinno na utrzymywaniu dobrych stosunków z Berlinem. Jest to jednem słowem olbrzymia gra polityczna na tle finansowem.

Z drugiej atoli strony walkę o tę pożyczkę tłomaczy także niezwykły jej ogrom. Ma ona, jak wiadomo, obejmować przeszło dwa miliardy franków. Tak wielkiej pożyczki dotychczas nigdy jeszcze żadne z państw europejskich nie zaciągało naraz za granicą. Francya [illegible] roku 1871 skontraktowała w krótkim czasie [illegible] pożyczki na ogólną sumę [illegible] miliarda franków, lecz ten dług państwowy rozebrano wówczas wyłącznie niemal w kraju, we Francyi samej.

Niemcy usiłują przeszkodzić pożyczce rosyjskiej głównie w ten sposób, że wskazują na zły stan finansów rosyjskich. I przyznać trzeba, że oparte na tym względzie przestrogi są do pewnego stopnia uzasadnione. Rosya zajmuje pod względem długów państwowych drugie miejsce w rzędzie wszystkich państw świata. Na czele kroczy Francya z długiem 30 miliardów, po niej następuje Rosya z 22 miliardami, a następnie Anglia z 20 miliardami długów państwowych. Podczas atoli gdy Francya i Anglia prawie wcale nie mają długów zagranicznych, to z 22 miliardów długów rosyjskich tkwi więcej niż dwie trzecie — bo 15 miliardów franków za granicą. Jest to największy dług zagraniczny, jaki kiedykolwiek miało którekolwiek z państw Europy.

Na samo oprocentowanie i na amortyzacyę swoich długów potrzebuje Rosya 723 miliony franków rocznie. Zupełnie uzasadnionem jest więc pytanie, czy zdoła ona oprocentować i spłacić jeszcze jeden olbrzymi dług nowy? Biorąc na uwagę wielkie jej, a jeszcze niewyczerpane bogactwa, możnaby ostatecznie do pytania tego nie przywiązywać zbyt wielkiej wagi, gdyby była pewność, że Rosya nie będzie potrzebowała przez czas dłuższy dalszych zaciągać pożyczek. Tymczasem tej pewności nietylko nie ma, lecz przeciwnie, dziś już jest rzeczą znaną, że rząd rosyjski w niedalekiej przyszłości ponownie będzie musiał odwołać się do kapitału zagranicznego. Do roku 1911 płatnych jest bowiem kilka dawniejszych pożyczek rosyjskich w sumie ogólnej 2 288,000.000 marek. Ponieważ zaś każdą dalszą pożyczkę opłacać będzie trzeba coraz drożej, jest rzeczą niemal pewną, że na spłacenie owych 2.288,000 000 Rosya zmuszoną będzie zaciągnąć nowe zobowiązania w nominalnej wartości co najmniej 3 miliardów, czyli że przy takiej konwersyi dług Rosyi znów wzrośnie o jakie 800 milionów.

Prognozę taką stawia zwłaszcza pruski radca regencyjny Martin w swej książce, o której pisaliśmy nie dawno. — Oblicza on nadto, że do r. 1911 sam deficyt w finansach rosyjskich dosięgnie bajecznej wysokości 12 miliardów franków — i wobec tego dochodzi do wniosku, że Rosyę już dziś uważać trzeba za niewypłacalną.

We Francyi i w Anglii tych pesymistycznych przewidywań nie podzielają. Jednakże i tam polityczna gotowość do niesienia Rosyi pomocy walczyć musi z pewnemi obawami natury czysto finansowej. I to jest główną przyczyną, dla której rokowania o pożyczkę wloką się tak długo i rwą się co chwila.

Obecnie po wykluczeniu Niemiec z kombinacyi pożyczkowej, owe 2 miliardy mają być rozdzielone w następujący sposób: Na Francyę ma przypaść 1000 milionów franków, na Anglię 300 milionów, na Holandyę i Belgię 100 milionów, na Amerykę północną 50 do 100 milionów, na Austro-Węgry 200 milionów, reszta zaś w kwocie 400 milionów na Rosyę samą.

Lwią część nowej pożyczki ma więc dostarczyć Francya. Lecz i tam napotyka dobra wola rządu na pewną wielką przeszkodę. Jest nią następująca sprawa. Nie dawniej, jak przed dwoma laty, zaciągnęła Rosya we Francyi pożyczkę wysokości 800 milionów franków na pięcioprocentowe bony państwowe. Nabywcom tych bonów przyznano wówczas prawo pierwszeństwa w razie emisyi nowej rosyjskiej pożyczki, i to w ten sposób, że każdy właściciel takiego bonu może nabyć papier nowej pożyczki w tej samej wysokości — i zapłacić za ten papier będącym w jego posiadaniu pięcioprocentowym bonem. Gdyby tedy nabywcy poprzedniej pożyczki chcieli skorzystać ze swego prawa, to Rosya w kwocie 1000 miliardów otrzymałaby we Francyi — 800 milionów swoich bonów poprzedniej pożyczki. Innemi słowy, transakcya taka byłaby tylko prostą konwersyą długu bez żadnego zysku dla skarbu rosyjskiego. Obecnie więc toczą się podobno układy, mające na celu przeprowadzenie nowej pożyczki w ten sposób, iżby właściciele rosyjskich bonów pięcioprocentowych nie skorzystali ze swego prawa i aby na nową pożyczkę dawano tylko gotówkę. Rząd francuski stawia nadto za warunek, ażeby na giełdach francuskich dopuszczoną była tylko ta część nowych walorów rosyjskich, która faktycznie przypada na Francyę; udziały innych grup państwowych mają być z giełdy francuskiej wykluczone. Rząd francuski pragnie zapobiedz, ażeby z czasem wszystkie walory nowej pożyczki nie zalały targów francuskich.

I w Austryi układy, dotyczące tej pożyczki, walczyć muszą z najrozmaitszemi przeciwnościami. Od pewnego czasu, jakby na komendę, większa część wpływowych pism niemieckich w Wiedniu stara się usilnie pożyczkę rzeczoną i cały stan finansów Rosyi jak najbardziej zdyskredytować. Jest to najwidoczniej komenda z Berlina. Dotychczas podobno przynajmniej rząd austro-węgierski zajmował w tej sprawie życzliwe stanowisko, a hr. Gołuchowski zachęcał wprost banki wiedeńskie do przyłączenia się do konsorcyum pożyczkowego, z czego prasa angielska zaraz wywnioskowała, że powstaje konflikt między Berlinem a W[illegible] [illegible] rzekomo i sfery rządowe wiedeńskie [illegible] pewne skrupuły. Wiadomo już z depesz, że generalny sekretarz Banku austro-węgierskiego, radca dworu Pranger, wyraził obawę, iż dopuszczenie pewnej części pożyczki rosyjskiej do Austryi, wpłynie szkodliwie na stosunki walutowe i na stopę procentową, że podroży obce środki płatnicze i uniemożliwi obniżenie stopy dyskontowej, a to jego orzeczenie prasa wiedeńska uznaje za słuszne. I w Austryi zresztą powstało żądanie, ażeby na giełdach austryackich dopuszczona była jedynie ta część nowych walorów rosyjskich, która przypadnie na Austryę.

Dziś więc jeszcze trudno przewidzieć, jak ostatecznie ukształtuje się sprawa nowej tej pożyczki. Dodać tylko wypada, że będzie to pożyczka wprost lichwiarska. Jej kurs emisyjny ma wynosić 85 za 100, mimo wysokiej stopy procentowej. Rosya otrzyma więc ostatecznie tylko [illegible] skontraktowanej sumy, a od tych 5/6 płacić będzie z [illegible] faktycznie nie 5, lecz przeszło 6 procent. Jest rzeczą prawdopodobną, że później, po zebraniu się Dumy i za jej zezwoleniem, Rosya mogłaby uzyskać pożyczkę pod znacznie korzystniejszemi warunkami; rząd rosyjski musi więc mieć ważne powody, dla których spieszy się tak z zaciągnięciem tej pożyczki jeszcze przed zebraniem się Dumy.

Widownia katastrofy.

Na mapie, którą podajemy, punktem środkowym jest oczywiście Wezuwiusz. — Tam, gdzie jest oznaczona wysokość liczbą 1228 m., wznosi się właściwy stożek, który — jak wiadomo — zmniejszył się o 250 metrów. Na północ od tego stożka rozciąga się czarno cienio-



[illegible] półkolisty wał „Somma“, o którym piszemy w artykule p. t. „Wybuch Wezuwiusza“. [illegible] jest wgłębienie Atrio del Cavallo, [illegible] w artykule opisane. Na południe leży „La [illegible]“ t. j. przerwa w wale, którędy płynie [illegible] zachód od stożka znajduje się obserwatoryum.

Jak to w artykule zaznaczyliśmy, wał Somma nie puszcza lawy na północ, natomiast wiatr niesie tam popiół i żużle. Z tego powodu zasypane zostały zupełnie lub częściowo uwidocznione na mapie miejscowości: Ottajano, S. Giuseppe, Somma, S. Anastasia, Massa, S. Sebastiano.

[illegible] południe i południowy zachód, przerwą w [illegible] „Le Piane“, płynęła lawa licznemi s[illegible]niami na Boscotrecase, ku Torre Annunziata, [illegible] Torre del Greco i t. d. Neapol, leżący [illegible] miastem Barra, znajduje się równie pod ochroną wału „Somma“ i narażony jest tylko na deszcz popiołu. Podajemy te najważniejsze punkty i miejscowości, odsyłając czytelników do artykułu po dalsze szczegóły.

Kores[illegible]cya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 12 kwietnia.

(Prawybory [illegible]ańskie w powiecie warszawskim. — Prawybory [illegible]dzi. — Kandydatury warszawskie. — Śledztwo [illegible]awie torturowania więźniów. — Bunt wojskowy w [illegible]onnie. — Zapowiedź pogromów żydowskich. — Alleluja!)

W[illegible] prawybory włościańskie w II kuryi [illegible] warszawskiego były obrazem wiernym [illegible] połowiczności ze strony rządu, który chcąc nadać wyborom charakter urzędowy, zastosował cały zewnętrzny, tak dobrze znany, represyjny aparat tam, gdzie szło o wolność zdania, swobodę osobistą i zrozumienie rzeczy, z pomocą języka polskiego. A więc panowie naczelnicy powiatów z posterunkami strażników ziemskich, a niezrozumiałemi przemowami w języku rosyjskim, z sałdackimi wartami, oblegającemi lokale wyborcze, z zamykaniem ich na klucz w czasie rzucania gałek wyborczych. Oto obraz parodyi wyborczej czynowniczej.

Z wielkim taktem i umiarkowaniem znosili tu wszystkie szykany włościanie, acz wszędzie stawili się ledwo w połowie; gdzieniegdzie tylko wzięło górę zniecierpliwienie wobec widoków kilkunastogodzinnej formalistyki z wrzucaniem gałek, które wyraziło się gromadnem głośnem oświadczeniem się za kandydatami wyznaniowemi, i opuszczeniem lokalów wyborczych, urągających swą ciasnotą, brudem i zaduchem wszelkim, najskromniejszym wymaganiom. Lud głosuje zresztą dobrze, wybiera z zastanowieniem przeważnie swoich włościan, a tylko tu i owdzie padają także głosy i na księży.

Równocześnie odbywały się prawybory fabryczne w Łodzi, to znaczy bojkotował się pod naciskiem partyj socyalnych do tego stopnia, że ustał w mieście wszelki ruch kołowy, handlowy i fabryczny. W sześciu tylko fabrykach dokonano wyborów. Zaszczytu nie zazdroszczę wybranym delegatom wobec zaci[illegible] trzewienia i mściwego teroru partyj socyalny[illegible]. Wszystkie inne fabryki wstrzymały się od wyborów zupełnie, a tak samo wszystkie w Częstochowie.

Warszawa gotuje się do wyborów na dzień 25 b. m., choć ostateczny ich wynik uważać należy za przesądzony co do obu kandydatów, hr. Tyszkiewicza i mecenasa Nowodworskiego, mimo, że jak słyszę, nie obejdzie się bez kontragitacyi z innymi także kandydatami, stawianymi przez inne stronnictwa, a nawet najmłodsze z nich „Związek demokratyczny“, czyli tak zwanych „kadetów polskich“.

Przybyli tutaj delegaci petersburscy do śledztwa w sprawie tortur więziennych, stosowanych z takiem okrucieństwem przez naczelnika wydziału śledczego Grüna. Podejmowani suto przez tegoż ostatniego, spędzają wieczory na libacyach w restauracyi Lijewskiego ku powszechnemu oburzeniu obecnych gości. Kruk krukowi oka nie wydziobie, a dzięki „gościnności“ Grüna utonie sprawa w nurtach szampana i w wypchanych rublami kieszeniach delegatów. Zresztą sądzenie spraw podobnych odbywa się też w sposób specyalnie rosyjski, jak się to niedawno stało ze zbuntowaną rotą pułku biłgorajskiego w Jabłonnie. Bunt polegał na tem, iż żołnierze, chcąc być w porządku, podali do dywizyonera pisemną skargę na nadużycia oficerów, a że „po

Ludwik Stasiak.

„Chrystus zmartwychwstał“.

Opowiadanie historyczne.

(Dokończenie.)

Tak w młodą duszę matka wpoiła wiarę, że Ludwik Marynowski nawet dziś Mękę Pańską przypomina. Nawet wczoraj, gdy bito, słyszał dzwony, które, nim zmilkną, po raz ostatni we Wielki czwartek grają. Straszna była scena. Gdy zagrał wielkoczwartkowy dzwon, przed Marynowskim zjawił się feldfeber, Jakób Herz, aby go wieźć na śledztwo. Dobył z wafenroka trzos pieniędzy papierowych pełen, wyjął trzy banknoty. Daje je Marynowskiemu i mówi:

— Oddaję ci trzydzieści reńskich szajnych. Dwadzieścia długu i dziesięć procentu...

Skoczył Marynowski, w twarz Herzowi naplwał. Za podły tchórz, aby za policzek, policzkiem odpowiedzieć, inną pomstę na kapralu wykonał. Sam się do Marynowskiego zbliżyć boi, pięciu chłopów przywołał, kaprala trzymają, Herz go kijem po głowie bije. Powleczono go na śledztwo. Dziwne rzeczy za prawdę z młodym kapralem się dzieją. Twardszą miał od porucznika Hibla naturę. Trzysta kijów dostał, po twarzy, po licach, po głowie go bili. Ani razu nie zemdlał, ani na chwilę przytomności nie stracił. Ale w piątek rano... Strach, co się działo w ten nieszczęsny piątek. Marynowski, czarny od zeschłej krwi, zerwał się z łoża, spojrzał na leżącego jak trup Hibla, spojrzał na towarzyszów. Oczy wytrzeszczył, wbił źrenice w otoczenie, widzi drugiego i trzeciego więźnia, sami swoi. Krzyczy opętaniec okropnie:

— Ratunku!

— Co ci?!

— Ulitujcie się....

Zwlekli się z barłogów towarzysze, otoczyli przyjaciela.

— Czego chcesz od nas?

— Czy ja co mówiłem? — pyta się febrycznym głosem.

— Wołałeś o ratunek.

— Kłamiesz!

— Prawdę mówię.

Trzęsie się Marynowski, jak liść osikowy.

— Ja wydałem... Herz mnie dziś podsłuchał... on... Herz...

— Zmysły chyba tracisz.

Zerwał się z łoża Marynowski, na środek izby wypadł, przybieżał do jednego z więźniów, rzucił się z pazurami na niego, dłonią mu usta zatkał...

— Milcz! Milcz!

— Co ci Ludwiku?

— Milczcie!

— Co mamy zamilczeć?

— Patrzcie! Myśli mi przez czaszkę wyłażą, wszystkie myśli wyszły z czaszki, każdy je czytać może *).

— Uspokój się...

— Wydałem! Zdradziłem sprawę! Zdradziłem hasło. Myśli, jak żmije, wypełzły z głowy, na świat wyszły...

— Co się to dzieje?

— Po głowie go bito.

— Pod kijami myśli stracił.

Ludwik Marynowski oszalał.

Zarzegotał zamek, wpadli do kaźni żołnierze, na śledztwo krwawego kaprala wloką. Zawiedli go do szatławy, na stołku posadzili. Jakób Herz wzywa go:

— Mów.

Marynowski śmiał się.

— Mów!

— Hi, hi, hi! Hi, hi, hi!

— Bijcie!

Poleciały kije. Herz się okropnie znęca, biją kaprala trzcinami żołnierze, a przecie śmiech na jego ustach, w pacierz śmiech znikł. Oczy się otwarły, usta bólem się wykrzywiły, płaczą usta...

— Jego boli...

— Kogo boli?

— Teraz. W tej chwili... W Wielki Piątek... Przywiązali Go do słupa, niemiłosiernie katowali...

— O kim ty mówisz?

— Za prawdę! Za przekonania! Za świętą sprawę Go biją! Jego katują, jako mój naród katują. Oto łotr nikczemny upl[illegible] cierniową koronę, oto, aby wyśmiać wysłańca bożego, niosą już królewski płaszcz purpuro[illegible]...

Oniemieli kaci. Żołnierzom [illegible]nowoli ręce z kijami opadły... A ze stołka ze[illegible]ał się straszliwy Ludwik Marynowski. Przy[illegible]ł do żołnierzy i krzyczy:

— Bijcie! Bijcie! Ja chcę, [illegible]yście bili! Jako Jego bili! Za prawdę! [illegible] przekonania! Za świętą sprawę!

Upadł na ziemię Marynowski, na mózg szaleńca gorączka się rzuciła.

* * *

W sobotni dzień Najświętsza Panna pieluszki dla Dziecięcia na słonku suszyła. Niemasz odtąd soboty, w której nie przedarłby się przez gęstwinę chmur promyk słoneczny i nie spojrzał na ziemię. W Wielką Sobotę jasne, gorejące słonko świeci, pęd roślinny, który jeszcze wczoraj pączkiem był, w przepyszny kwiat się rozwinął. Śnieżyczki, jako białe dzwonki, nad ziemią wiszą, pierwiosnki się [illegible]cą, zawilce w lesie walczą białością swą z resztą śniegu, którego w paryi słoneczko stopić nie zdołało. — A w pierwszej porankowej chwili, gdy śnieżyczka kwietny kielich otwarła, zjawiła się w jej dzwonku pierwsza pszczoła. Cud to zaprawdę i niepojęta rzecz. Najbliższy ul stąd o pół mili, a pszczoła wczesnym rankiem na kwiat przyleciała, na pół mili kwiat poczuła. Ona ma zmysł, ona ma mądrość, jakiej człowiek nie ma. Słoneczko kwietniowe idzie coraz wyżej i wyżej, kwiecie w oczach się zjawia, jakby z pod ziemi się ukazuje, chór ptasząt wiosenne tryumfalne powitanie nuci, gra, śpiewa, czaruje ta wiosna, raduje się każde ziemskie stworzenie...

Każde ziemskie stworzenie, oprócz tych, którzy w więzieniach kajdanami dzwonią, którzy w gorączce ze śmiercią walczą...

. . . .

Chora gorączką dusza widziadła rodzi. Szalone widziadła. O niczem mózg nie myśli, jeno o książce. Wszystkie siły ducha, wszystka przędza wspomnień tę książkę spowiła. Myśli chory szaleniec, mówi na głos o tej książce. — Tam, w krakowskiej wsi, we dworze ojcowym... Była tam stara, gruba, ogromna, w skórę oprawna książka. Bogate ornamenty, wytłoczone na safianie okładziny, czas starł, wieki starły. Od setek lat ludzie szlifowali tę książkę, wychełtali renesansowy ornament, zdarli nawet skórę. Ten czas nawet samej książce nie przebaczył. Pierwsze kartki wydarte, następne poklejone, środek jeno pozostał prześlicznem, gotyckiem pismem drukowany. Ile lat ma ta książka? — Weszła ona zaprawdę w dom praojców wtedy, gdyż ksiądz Wujek ją drukować kazał. Pismo święte było w rękach i na ustach wszystkich następnych pokoleń. Dziś gotyckie litery z książki co niedzielę z matką czytanej ożyły. Ożyło mrowie liter, z książki wyłazi, otoczyły Marynowskiego, ta straszna ciemierwa liter na łoże jego wchodzi. Pełne łoże robactwa gotyckich liter pokryły go, zgarnia je żołnierz z piersi, zgarnia z czoła, zgarnia, z rąk otrzepuje, wlazły na nowo, ratuje się, ogarnia się kapral, krzyczy, klnie. Przelękły się, litery usłuchały, uciekają wszystkie, uciekają, lecą, bieżą, suną się do książki, włażą, już wlazły wszystkie z powrotem. Chwila ciszy, chwila ulgi... A przecie te litery, ta książka... Zajrzeć do niej, zobaczyć druk, ciągnie coś nieszczęśliwego. Wziął w ręce ciężką księgę, czyta, czyta tekst nadziei, tekst proroctwa. Przeczytał Marynowski, płaczem niezmiernym wybuchnął...

— „A poznacie, żem ja Pan, gdy otworzę groby wasze i wywiodę was z grobów waszych, ludu mój“.

Zerwał się kapral z barłogu i krzyczy:

— Kłamstwo!

Wysiliło się ciało protestem i przekleństw[illegible] opadł chory na drewniane łoże, usta płaczą [illegible]cho:

— To wszystko było kłamstwem. Nie otworzysz grobów, nie wywiedziesz z grobu ludu Twego.

Trupi spokój. Taka ta Wielka Sobota trupia, taka niema. On umarł, nawet dzwony płaczem się nie ozwią, ludzie dzwony powrozami powiązali w chwili, gdy na Golgocie skonał Chrystus. I taka cisza straszliwa... Jak w trumnie... Marynowski leży w grobie, siąg ziemi, leżący na wieku, nie przepuści promienia słonecznego, nie przepuści powietrza, nie przepuści ciepła wiosennego, nie przepuści głosu dzwonów. Chce się wydostać Marynowski, chce dźwignąć wieko... Pasuje się, morduje się, powstał z barłogu, oczy otworzył, do łoża Hibla przypadł, za piersi go chwycił.

— Słuchaj! Słuchaj!

Dobudził się życia w konającym człowieku.

— On umarł i nie wstanie...

Patrzą okropne oczy Hibla, śmiertelnym wysiłkiem porucznik Marynowskiego odpycha, usta gorączką spieczone, mówią ze wstrętem:

— Idź...

— Chrystus umarł.

— Głupiś! Nikczemnyś!

— On nie wstanie.

— Nie powiem!

— I my nie wstaniemy...

— Nie powiem!! Nie powiem!!

. . . .

Chwila ciszy, moment wielkiej ciszy. Ozwał się dzwon. Jeden dzwon zagrał, już dwa grają, jakby na ten znak świat się przebudził cały, wszystkie dzwony lwowskie wielką harmonią huczą, wielką nowinę światu zwiastują. Muzyka niezmierna płynie, muzyka uszu dolatuje, wsiąka ta muzyka w dusze nieszczęśliwych lu-

*) Opis męczeństwa i zgonu porucznika Edwarda Hibla, Ludwika Marynowskiego i 63 jarosławskich żołnierzy ściśle historyczny.

...rgi ta-...wem prze-...olwiek słuszność ...ędzonych, ciemiężonych, ...ydatów, potraktowano ich jako ...ków, a równocześnie pociągnąć ... oficerów do odpowiedzialności.

...powiedzi pogromów żydowskich w święta nabierają pewnego znaczenia wobec odezw związku pisarzy rosyjskich, nadesłanych tu wszystkim redakcyom. Jak dotychczas, nie ma jednak żadnych znamion u nas szczególniej, któreby obawy te usprawiedliwiały, oprócz tej jednej jedynej finty „naczalstwa“ co do zawieszenia stanu wojennego na czas świąt. Odpowiedzi jednak z Petersburga nie ma dotychczas i zdaje się, że nie przyjdzie ona wcale, a święta wielkanocne spędzimy znowu przy asystencyi bagnetów.

Mimo to wszystko z wiarą [illegible] zwycięstwo wolności zabrzmi i u nas okrzyk „Alleluja“.

Grot.

Nowy okres agitacyi ruskiej.

„Diło“ wystąpiło onegdaj [illegible] wezwaniem do rozpoczęcia nowego cyklu [illegible] w sprawie reformy wyborczej, w celu poparcia postulatów ruskich w komisyi parlamentarnej dla tej reformy.

Zdaniem „Diła“, teraz właśnie bar. Gautsch targuje się z Kołem polskiem, co „ani dla sprawy reformy wyborczej w ogólności, ani dla Rusinów w szczególności, nic dobrego nie wróży“. „Na wszelki bowiem sposób cenę, za którą rząd kupi głosy Koła polskiego, my zapłacimy“ — powiada „Diło“ i jako najbliższe zadanie polityki ruskiej wskazuje niedopuszczenie do tego, aby „reformy wyborczej nie uczyniono w Galicyi wschodniej iluzoryczną, albo aby nie zrekompensowano jej Kołu polskiemu drogą rozszerzenia autonomii kraju pod jakąkolwiek postacią“.

Najważniejszą bronią, którą polityka ruska powinna posługiwać się w celu osiągnięcia tego celu, jest ruch wiecowy. Po miesięcznym odpoczynku więc, teraz, kiedy najważniejsze prace w polu już są pokończone, drogi poprawiły się, a post się kończy, powinno nanowo rozpocząć się życie polityczne ludu w tempie przyspieszonem. Sytuacya obecna wymaga, aby akcya w sprawie reformy nie ustępowała pod względem energii tej akcyi, której areną była Galicya wschodnia w styczniu i lutym b. r. — Jedynem, co Rusini mogą przeciwstawić „intrygom ekscelencyj polskich z bar. Gautschem i u dworu przeciw reformie wyborczej“, jest „manifestacyjny ruch tysiącznych i milionowych mas ludu“.

W tym celu należy urządzać przedewszystkiem wiece. Nie potrzebują one być bardzo wielkie, ale muszą być bardzo liczne. Dzwon wiecowy powinien uderzyć w wielkanocny poniedziałek, a w przewodnią niedzielę ruch wiecowy musi już ogarnąć najdalsze zakątki kraju, tak, aby z dniem 24 b. m. „cała Galicya wschodnia stała już w ogniu manifestacyj“. Najlepiej jednak — radzi „Diło“ — skoncentrować ruch wiecowy w jednym dniu, w przewodnią niedzielę. Wiece te mają wysyłać depesze i petycye w sprawie reformy wyborczej na ręce członka komisyi dla reformy, pos. Wasilki, albo pos. Romańczuka. Formularze petycyj i depesz wydrukował już komitet narodowy i rozsyła po wszystkich organizacyach powiatowych. Nadto dla lepszego jeszcze spopularyzowania całej sprawy wysyła komitet narodowy broszurę, p. t. „Co słychać z reformą wyborczą“ i manifest z wezwaniem do narodu ruskiego, aby urządzał wiece, o których donosiliśmy już w numerze 77 „Nowej Reformy“. Trzy dni świąt wielkanocnych mają posłużyć do zorganizowania całej tej akcyi.

Analogiczną akcyę wdrożyła również „Russkaja Rada“, władza naczelna stronnictwa rusofilskiego, a „Hałyczanin“ rozesłał już formularze petycyj, które wiece mają uchwalać i wysyłać do Wiednia, a w których postawiono następujące żądania: 1) zrównanie wschodnio-galicyjskich okręgów wyborczych z zachodnio-galicyjskiemi; 2) utworzenie dwóch wyborczych okręgów miejskich, specyalnie dla mieszczan ruskich; 3) zabezpieczenie dwóch lub trzech mandatów dla Rusinów w Galicyi zachodniej; 4) zmiana składu komisyj wyborczych w tym kierunku, aby zwierzchność gminna i komisarz wyborczy wyznaczali po dwóch członków komisyi, a dwóch, aby wybierali głosujący; 5) dopuszczenie do sali głosowań po kilku mężów zaufania każdego interesowanego stronnictwa; 6) dokładne oznaczenie czasu, w którym komisya ma prawo zamknąć głosowanie; 7) wreszcie protest przeciw wyodrębnieniu Galicyi lub rozszerzeniu jaj autonomii.

---

dzi. Leczy, cuda czyni, budzi duszę szaleńca... Oczy pełne łez otworzył, w wielką harmonię dzwonów się wsłuchał...

— Hibl!

— Nie powiem!

— Słuchaj! Hibl! Słuchaj!

Chce się dobudzić w poruczniku życia, napróżno. Usta jego szeroko otwarte powietrze łapią, płuca ostatniem tchnieniem ciężko pracują... Upadł Marynowski na pierś towarzysza. Znowu dzwony słyszy, grają te dzwony, grzmią tryumfem zwycięstwa. Chrystus zburzył stary, podły świat, jego święto zburzyło i unicestwiło straszną nicość życia. W oczach szaleńca cuda się dzieją. Oto mury więzienne znikają, znika przeszłość, krwawa nędza i męka dni dzisiejszych. To, co widzi, to przyszłość. Słońce jasne, słońce złote, cała ziemia kwitnie, cała ziemia ptasim chórem rozśpiewana. A tu, gdzie było więzienie, przed oczami... Co to? Kamień niezmierny na grobie położyli, grób przywalili, na grobie jego czuwała zbrodnia, aby nie wstał. Poszli w niwecz. Oto dźwignął ciężar kamienia, zbójców powalił na ziemię, ci, co czuwali, aby nie wstał, ślepną teraz w jasności Jego zwartwychwstania. Jasność kwiecia zawilców ma jego szata, aureolą słońca wiosny jego oblicze otoczone. Wyszedł Chrystus z grobu, spojrzał po szerokiej ziemi, rękę w górę podniósł, cuda niesłychane się dzieją. Cała ta ziemia mogił martwa dotąd, wstaje teraz, do życia się budzi. Tysiące i krocie mogił się otwiera, wstają z grobów rycerze bez plamy i skazy, wstają ci, których pod szubienicami pochowano, wstają ci, co zamarzli w tajgach Sybiru. Wstają męczennicy, nieśmiertelni z pod Grochowa, wstają barwne cłany, wstaje ta rzesza chłopska, która szła na armaty...

Dzwony biją, tryumf zwiastują, umierający człowiek ze szczęścia płacze...

— Wstajesz Chryste z martwych...

Upadł Ludwik Marynowski na ziemię.

Usta jego blade zaszeptały ostatnie słowa:

— Jako i my wstaniemy...

Wybory do Dumy.

„Kuryer Litewski“ podaje obecnie bliższe szczegóły i cyfry, dotyczące wyborów do Dumy w guberniach kowieńskiej, grodzieńskiej i witebskiej. Gubernie te wybierają razem posłów 19, w liczbie tej trzech, którzy według ordynacyi wyborczej muszą być włościanami, tak że trzy kurye wyborcze: ziemiańska, miejska i włościańska wspólnie wybierają tylko 16 posłów.

W gubernii kowieńskiej było wyborców:

Z kuryi	ziemiańskiej	35
„	miejskiej	16
„	włościańskiej	39

Każda z tych kuryj reprezentowała właściwie inny żywioł narodowy: pierwsza polski, druga żydowski, trzecia litewski. Ponieważ dwa ostatnie zawarły z sobą kompromis, uzyskały większość, bo 55 przeciwko 35 głosom polskim.

W gubernii grodzieńskiej liczyły poszczególne kurye:

ziemiańska	wyborców	36
miejska	„	26
włościańska	„	43

Ponieważ i tu kurye miejska i włościańska zawarły kompromis, wyborcy polscy z kuryi pierwszej stanowili znaczną mniejszość wobec 69 głosów połączonych dwóch drugich kuryj.

Podobny stosunek był także w gubernii witebskiej, gdzie kurya ziemiańska liczyła 39, kurya miejska 20, kurya włościańska 31 głosów. Tu jednakże wskutek kompromisu kuryi pierwszej z drugą powiodło się wybrać 2 posłów Polaków.

A zatem — pisze „Kuryer Litewski“ — z 16 ogólnych mandatów tych gubernij zdobyliśmy tylko dwa — nie licząc mandatów księdza Songajły i księdza Jarułajtisa. — Organizacyjnym zdolnościom przedwyborczym kuryi ziemiańskiej, a specyalnie grupie w niej ziemian-Polaków, wydały wybory kowieńskie, grodzieńskie, a w pewnej mierze i witebskie, najsmutniejsze świadectwo. Nie przydały się na nic ani nasza „kultura“, ani nasze „tradycye parlamentarne“, ani puste nawoływania, ani zapał słomiany. Pobici zostaliśmy na głowę przez zręczną agitacyę, przez najelementarniejszą arytmetykę wyborczą, przez własną wreszcie nieudolność... Wstyd.

To samo pismo zamieszcza list otwarty [illegible] wokata Wróblewskiego, w którym oświadcza on, że jakkolwiek jest synem narodu polskiego, jako kandydat kompromisowy wszystkich stronnictw, wstąpi do „kadetów“, ponieważ [illegible] razie pierwszem zadaniem posłów będzie [illegible] sienie wszelkich ograniczeń praw o[illegible] politycznych i cywilnych“. — Oprócz [illegible] Wróblewskiego kandyduje w Wilnie, [illegible] dydat kompromisowy, Litwin Donat M[illegible]ski.

Wśród posłów gubernii grodzieńskiej, [illegible] wieńskiej i witebskiej jest według wyzna[illegible]: 10 katolików, 5 prawosławnych [illegible] żydów.

O przyczynach klęski polskiej donosi jeszcze korespondent „Czasu“:

„Klęskę w wyborach do Dumy w gubernii grodzieńskiej polska większa własność ziemska zawdzięcza nieszczęsnej swej taktyce. Zarówno bowiem żydzi, jak i chłopi o[illegible]rowali jej kompromis. Rozbił się on jednak z powodu wygórowanych warunków, [illegible] przez Polaków, którzy żydom, względnie chłopom, ofiarowali tylko jeden mandat. [illegible] ten sposób nastąpiło pomiędzy żydami i chłopami porozumienie i polska własność ziemska została przegłosowana“.

Prawybory z II. kuryi powiatu radzymińskiego opisuje korespondent „Kuryera Warszawskiego“ w sposób następujący.

Przyjeżdżam do Radzymina o godzinie 10 z rana. W miasteczku ruch i ożywienie, wybory bowiem wypadły w dzień targowy, co znacznie ułatwiło liczniejsze przybycie prawyborców.

Na rynku zastaję brykę, przy bryce, wóz, [illegible] wozie, na wozie gromadę przy gromadzie — wszędzie rozprawiają, naradzają się i informują wzajemnie.

Wybiła godzina jedenasta. Do herbaciarni, pilnie strzeżonej przez wojsko i straż ziemską, zaczyna napływać tłum gwarny; mimo to pana sędziego pokoju, który ma przewodniczyć zjazdowi prawyborczemu, dotychczas nie widać.

Wyczekują go z niecierpliwością.

Tymczasem służba magistratu wnosi stół prezydyalny, skrzynkę do głosowania gałkami, oraz parawan z mieszkania pani burmistrzowej, który ma stać na straży tajności wyborów — ma osłaniać urny wyborcze. Po godzinie 12 zjawia się sędzia pokoju m. Radzymina, p. Pochylewicz, i zagaja zebranie.

— Głośniej, głośniej!... — słyszę pierwsze głosy.

Pan przewodniczący podnosi głos. Zebrani zaczynają słyszeć jego słowa.

— Po polsku!... po polsku prosimy! — odzywa się znowu chór głosów, cisnąc się coraz bardziej do prezydyum.

W odpowiedzi na to odzywa się dalej ten sam tembr głosu: pan przewodniczący mówi dalej, mówi długo, pięknie, ale go, niestety, nikt nie rozumie... (bo mówi po rosyjsku. Przyp. red.).

I znowu słyszę głosy:

— Po polsku!... Nie rozumiemy!... Po polsku prosimy!...

I znowu nikt na te głosy nie zwraca uwagi. Przewodniczący, po streszczeniu przepisów o wyborach do Dumy, zaprasza do stołu prezydyalnego dwóch obywateli miejscowych, pp. Antoniego i Adolfa Witowskich, i przedstawia ich zebranym.

Chwila wyczekiwania.

Po chwili daje się słyszeć głos:

— Przepraszam szanowny urząd, — mówi jakiś chłop siwowłosy — ale niech nam szanowny urząd powie, po co mamy wybierać, bo tu naród tego nie wie...

Zn[illegible] milczenie z jednej strony — wyczekiwanie [illegible] drugiej.

Szanowny urząd przystępuje do odczytywania sporządzonej poprzednio listy uprawnionych do głosowania z trzech gmin: Radzymina, Małopola i Pęczajów, które tworzą jedną trzecią zjazdu powiatowego prawyborców średniej własności rolnej.

Przewodniczący odczytuje długi szereg nazwisk.

— Kowalewskij Foma Fomicz...

— Niema Fomicza! — woła chór głosów.

Przewodniczący wykreśla nazwisko, powtarzając:

— Kowalewskiego niema?

— Niema, ale jest Kowalewski — ktoś się odzywa.

Okazuje się że wynikło nieporozumienie: Fomicz ma znaczyć: syn Tomasza i ma należeć do nazwiska Kowalewskiego... Wykreślone nazwisko ponownie wpisano.

Aby zapobiedz dalszym nieporozumieniom tego rodzaju, przewodniczący postanawia ułatwić rozumienie wywoływanych nazwisk: każe zamknąć drzwi sali na klucz, i nie wpuszczać do niej nikogo, aby nie trzaskano drzwiami (!). Sposób nie tyle skuteczny, ile niezbyt z prawem zgodny...

Wskutek tej dowolnej interpretacyi ustawy wyborczej, ustawiona w drzwiach lokalu wyborczego straż ziemska pozbawiła prawa wyboru kilkudziesięciu uprawomocnionych do głosowania, którzy po kilka godzin wystawali pod drzwiami, usprawiedliwiając się i przepraszając za opóźnienie. O godzinie 2 ukończono odczytywanie listy.

Rozpoczęto długie, mozolne głosowanie gałkami, kolejno na 39 przedstawionych przez obecnych kandydatów.

Obecni ustawiali się gęsiego, otrzymywali po gałce i obchodzili wokoło urnę, wrzucając gałkę to do przedziałki „za“, to do przedziałki „przeciw“. Po każdem takiem kole następowało obliczanie głosów, a potem znowu — korowód dokoła — tak ogółem 39 razy.

Kandydaci przechodzili bądź jednomyślnie, bądź wybitną większością głosów, co godzi się tem skwapliwiej zanotować, że powiat radzymiński pod względem agitacyi przedwyborczej był bardzo upośledzony. Wybrani zostali sami włościanie oraz kilku księży.

Duma, pożyczka i chłopi.

Cała prasa rosyjska zajęta jest oceną wyborów w Moskwie, sprawą pożyczki i najistotniejszem zagadnieniem: co uczyni rząd z radykalną większością w Dumie i co uczyni Duma z rządem.

„Oni, reakcyoniści — mówi „Nasza Żyźń“ — pokładali jeszcze wielkie nadzieje w tem, co powie prowincya, co powiedzą okręgi wyborcze z ludnością rdzenną, albowiem Petersburg nigdy nie był zasadą, lecz zawsze — wyjątkiem „europejskiego zepsucia“. Niestety z prowincyi właśnie wynieśli rozczarowanie, bardziej gorzkie, niż [illegible] które im dał Petersburg. Cyfry mówią nam już nie o zw[illegible] vie kadetów, lecz o takiej zu[illegible] ostatecznej klęsce dzisiejszego rządu, że równa się ona zgubie. W historyi parlamentaryzmu nie znamy przykładu takiej porażki rządu“.

Rzecz pro[illegible], że związkowcy 30 października są przygn[illegible] i dotąd nie mogą znaleść wyrazu na to, [illegible] się stało“ i z czem się nie mogą pogo[illegible].

Stary S[illegible] w „Now. Wremia“ daremnie się sili na ton jowialnej satyry. Nic lepszego mu nie pozostało.

„Stronnictwo zwycięskie, tryumfujące, słusznie nadało sobie miano „wolności ludu“ i „kadetów“. Obydwie nazwy nic nie znaczą, ale brzmią bardzo miło. Co to jest „wolność ludu“, nikt dobrze nie wie, ale brzmi to pięknie jako hasło, które zawsze powinno być dźwięczne i wyraziste. Obu warunkom hasło jak najlepiej odpowiada. Nic nie obiecując, obiecuje ono wszystko. „Kadeci“ — słowo powstałe z pierwszych liter słów „konstytucyjni demokraci“ — również brzmi bardzo pięknie. Kadeci — to młodzież bojowa, która przynosi z sobą nowe życie, nową przyszłość. I rzeczywiście partya kadetów jest młodą i energiczną“.

Inne gadziny minorum gentium i mniej rozpowszechnione przepowiadają „takiej“ Dumie kadeckiej karyerę szybką ale krótką. Duma — mówią listki brakowe — będzie unicestwioną, jeżeli się zachowa nietaktownie, niegrzecznie, lub nazbyt śmiałe postawi żądania.

Jeden z najdzielniejszych kadetów, poseł Rodiczew, jest wręcz odmiennego zdania. Na rozpędzenie Dumy nie pozwolą chłopi i ta szara [illegible] masa, którą z taką pychą bezmyślną [illegible] biurokracya petersburska. — Oto jak rozumnie myślą wyborcy chłopscy:

„Nam ziemi trzeba! nam trzeba dodać ziemi“ — Tak — mówi drugi, — ale są rzeczy ważniejsze... co znaczy ziemia bez praw? Ziemię dadzą, a potem odbiorą, jeżeli ostaniemy się tacy, jak jesteśmy. Nie, nam trzeba praw, równouprawnienia, a gdy będą prawa, będzie i ziemia“. (Oklaski prawyborców).

— Prawa i wolności! — mówi drugi mowca z chłopów. Po to nas posłała gromada. A kiedy wrócimy do domu, mamy obowiązek zdać sprawę z tego, co uczyniliśmy, by zdobyć dla ludu wolność. Wy — (wyborcy) — powinniście dać życie za prawa ludu. My inaczej nie [illegible]iemy: albo prawo, albo — życie (mowca c[illegible] gest, jak gdyby podrzynał sobie gardło). Do Dumy należy iść, jak Chrystus — na mękę. (Wszyscy podnoszą się z miejsc). „Posłowie muszą nas zapewnić, że życie dadzą za lud“.

„Tak więc nie są już to „ciemni kmiotkowie“, — nie są bezkształtną i bezładną masą, z której biurokracya urabiała garnki posłuszne! Ich głos — jest głosem świadomych, dojrzałych, rozumnych...

Nie — kończy „Strana“ — rząd się nie odważy rozpędzić na cztery wiatry Dumy. W każdym razie nikt nie uczyni tego — bezkarnie.

„Pamiętajcie, posłowie, — mówili gdzieindziej chłopi — my was nie zdradzimy, ale wy nie zdradzajcie nas. Bez praw nie wolno wam wracać. Gdyby was wypędzono, wszystko jedno: jeden kres. Tam umrzecie ze sławą, tu — w hańbie. Więc już nie myślcie, że wolno wam wracać po przegranej.“

Tak rozpaczliwie, bohatersko pojmuje lud misyę posła do pierwszej Dumy, gdzie od pierwszej chwili po „przysiędze na samowładztwo“ — forma przeżyła treść — pocznie się potężna i rozstrzygająca walka o najistotniejsze, najbardziej podstawowe prawa ludu.

Duma na samym wstępie — jak myślą kadeci — zażąda zniesienia wszystkich represaliów i stanów wyjątkowych. Rząd zaś cały środek ciężkości zechce przenieść na sprawę pożyczki.

Więc jeżeli rządowi się uda zawrzeć pożyczkę bez Dumy, wtedy nie będzie się on z nią nazbyt liczył i napotkawszy opór, rozpędzi.

„Ale — mówi znany działacz petersburski, adwokat Kiedryn — wydaje się po prostu nieprawdopodobne, żeby Europa dała Rosyi pieniądze, nie oglądając się na uchwałę ciała przedstawicieli ludu“. („Wiek XX“).

Wybuch Wezuwiusza.

Ogólne uwagi.

Meteorologowie zwracają uwagę na rozmaite zjawiska, które poprzedziły wybuch Wezuwiusza i były jego przepowiednią. W pierwszym rzędzie wskazują na długotrwałe trzęsienia ziemi, które nawiedziły wyspę Ustikę, leżącą samotnie pośród fal morza Tyrreńskiego na północ od Sycylii, na południe od Neapolu, a na zachód od wysepki Stromboli, na której wznosi się wulkan tej samej nazwy, będący w nieustannej czynności. Wyspa Ustika przez długi czas drżała w swoich posadach, a położenie stało się wreszcie tak groźnem, że wszyscy mieszkańcy musieli opuścić wyspę, na której pozostały tylko straże wojskowe, ażeby czuwać nad mieniem emigrantów, przebywających w Palermie. Na owej wyspie szukały podziemne siły wyswobodzenia z nadzwyczajną gwałtownością, ale nie zdołały rozedrzeć powłoki ziemi i znalazły ujście w odległości 200 kilometrów na północ, przez krater Wezuwiusza, naturalne ujście dla gazów, pary i lawy.

Tutaj, pośród wspaniałych pól Kampanii, wznosi się Wezuwiusz, który w ciągu wieków już tyle spowodował katastrof. Sam stożek wulkanu, jak to już wczoraj zaznaczyliśmy, zmieniał swoją wysokość podczas każdorazowego wybuchu i obecnie też zniżył się o 250 metrów, ale sam miąższ góry — otoczenie stożka — ma stałą wysokość 1.110 metrów. Na tej wysokości znajduje się wał, noszący nazwę Somma, a otaczający stożek półkolem od strony północnej. Niegdyś przed pierwszym, historycznym wybuchem w r. 79 po Chrystusie, wał ów był zwartem kołem i dopiero skutkiem wspomnianego wybuchu zawaliła się część koła od strony morza, skutkiem czego w miejscu tem utworzyły się jakby wrota, zwane „Le Piane“. Tędy wylewają się potoki lawy, niszcząc miejscowości, położone właśnie na stokach najżyźniejszych. Miejscowości, chronione wałem od lawy, zasypuje znowu deszcz popiołu i żużli. Somma spada łagodnie ku północy, gdzie są położone miejscowości S. Anastasia, Somma i Ottajano, natomiast ku Atrio del Cavallo spadek jest bardzo stromy. Atrio del Cavallo jest zagłębieniem, podobnem do olbrzymiego rowu, oddzielającym Sommę od głównego stożka wulkanu.

Ku zachodowi, w kierunku Neapolu, wznosi się obserwatorym, oddzielone od właściwego wału Sommy głębokim rowem, zwanym Fosso della Vetrana. Tędy płynęła w r. 1872 lawa potężnym strumieniem, który w 13 godzinach spłynął na dół pomiędzy miejscowościami Massa della Somma i San Sebastiano, zniszczył je częściowo i zatrzymał się dopiero przed La Cercola. Jak blisko płynęła naówczas lawa koło obserwatoryum dowodzi fakt, że ramy i futryny okien tego budynku zaczęły się palić i z trudem zdołano ogień ugasić. Obecnie grozi budynkowi obserwatoryum również wielkie niebezpieczeństwo, chociaż nie sprawdziły się dotąd wiadomości o jego zniszczeniu. Dawniej obserwatoryum, stojące na wzgórzu, wznosiło się wysoko, ale skutkiem wybuchów lawa coraz bardziej wypełniała zagłębienia Fosso Grande i Fosso della Vetrana, skutkiem czego obserwatoryum straciło swoje dawne położenie dominujące.

Podczas obecnej katastrofy strumienie lawy płyną w innym kierunku, niż w r. 1872. Naówczas płynęły one ku zachodowi, a mianowicie ku miejscowościom Massa, San Sebastiano i Lo Novelle, obecnie zwróciły się ku południowi, w stronę morza. Jeden z tych strumieni, silniejszy, zniszczył Boscotrecase i może wpaść na Torre Annunziata, drugi zwrócił się ku Terzigno, stacyi kolei obwodowej, płynąc śladami strumienia lawy z r. 1834.

Miejscowości położone na północ, jak Ottajano i San Giuseppe, zostały zniszczone przez popiół, który pokrył je warstwą grubości kilku metrów, gniotąc dachy budynków i grzebiąc ludzi. Jak wspomnieliśmy, wał zwany Somma, chroni północne strony Wezuwiusza przed lawą. O tem, ażeby z samej Sommy płynęła kiedykolwiek lawa, nigdy nie słyszano i gdyby zaszedł taki wypadek, Neapolowi groziłaby prawie niechybna zguba. — I dlatego w r. 1872 powstała ogromna panika w Neapolu, mieszkańcy jego sądzili bowiem naówczas, że w wale Somma powstał krater i grozi wybuchem. O ile wszystkie te miejscowości chronione są przed lawą, o tyle znowu wystawione są na działanie popiołu i żużli, które padają, jakby ulewny deszcz. Wiatr, idący najczęściej z południowego zachodu, niesie tumany popiołu na owe miasta. Gdyby, co zresztą bardzo wyjątkowo się zdarza, nastał wiatr wschodni, wtedy Neapolowi groziłoby równie wielkie niebezpieczeństwo zasypania popiołem. Popiół, który obecnie spada na ulice i domy Neapolu, nie grozi jeszcze zniszczeniem, zwłaszcza że jak zaznaczyliśmy, wiatr wschodni dmie bardzo rzadko w okolicach Kampanii.

W Neapolu.

Zachowanie się ludności i władz municypalnych w Neapolu jest tak charakterystycznem, nietylko dla miasta owego, ale wogóle dla południowych Włoch, że godzi się o niem osobno wspomnieć. — Otóż władze miejskie zachowują się prawie zupełnie bezczynnie, pozostawiwszy cały trud pracy około ratunku i zapobiegania nieszczęściom wojsku, władzom rządowym i prywatnej inicyatywie. Zaś mieszkańcy uciekają się pod opiekę patrona swego, św. Januarego, sądząc, że sami już nie potrzebują o nic się troszczyć.

I tak we środę odbyło się w kościele San Gennaro (św. Januarego) nabożeństwo błagalne, poczem wyruszyła ze świątyni procesya. Podczas nabożeństwa wierni płakali, a nawet krzyczeli, darli na sobie suknie, i bili się z całej siły w piersi. Przed statuą św. Januarego płonęły niezliczone świece, ofiarowane przez pobożnych. Księża śpiewali pieśni pobożne, gdy nagle odezwały się w kościele okrzyki: „Chcemy procesyi! Chcemy widzieć płynącą krew świętego!“ I nagle grupa pobożnych pochwyciła statuę na ramiona i wyniosła ją na ulicę. Za statuą ze srebra szły dziewczęta i dzieci ze świecami w ręku, dalej postępowało duchowieństwo, a wreszcie posuwał się tłum ludu, liczący około 30 tysięcy głów. I tak szła ta olbrzymia procesya, pośród płaczu, krzyku i zawodzeń. Nagle stało się coś niespodziewanego. Zasłona z chmur popiołu przedarła się i lud ujrzał tarczę jasnego słońca. Lud runął na kolana i dziękował świętemu patronowi za cud, poczem powrócono ze statuą do kościoła. I niechże tej ludności mówi ktokolwiek, ażeby przedewszystkiem liczyła na własne siły! Od czegóż św. January. Wszak już Teofil Lenartowicz w swoich pięknych poezyach p. t. „Album włoskie“ powiada, że Neapolitańczyk ma stałe zaopatrzenie u św. Januarego.

I gdy wreszcie deszcz popiołu zaczął ustawać, na ulicach odzywały się okrzyki: „Św. January uratował swój wierny Neapol!“ — Wąskie uliczki dzielnicy ludowej Basso Porto zostały wieczorem rzęsiście oświetlone. Wszędzie stoją improwizowane ołtarze ze statuami św. Januarego i Matki Boskiej, a przed niemi płoną świece. Są uliczki, w których przez całą długość stoją na stolikach pośród płonących świec po prawej stronie statuetki św. Januarego, po lewej obrazy Matki Boskiej. Przechodnie zdejmują czapki zawsze najpierw przed św. Januarym, a potem przed Matką Boską.

W olbrzymich gmachach więzienia, w dawnym zamku San Francesco, więźniowie, przerażeni katastrofą, podnieśli bunt, który wojsko stłumiło. — Obecnie wojsko otacza cały gmach, a z poza krat więźniowie wyciągają ręce i wołają „Wolności!“ Na płaskich dachach siedzą strażacy dla ratunku i żołnierze, którzy, na wypadek buntu, mają z góry strzelać. Zrozumiałym jest popłoch pośród więźniów, których rodziny tłumnie stoją przed gmachem i żądają, ażeby skazanych na rozmaite kary, wypuszczono na wolność... tymczasowo.

Mimo, że deszcz popiołu prawie ustał, pobyt w Neapolu jest nieznośny. Wszystkie pokoje hotelowe, wszystkie potrawy i trunki są przysypane popiołem. Przechodnie wyglądają, jak kominiarze. Obecnie ma się w Neapolu znajdować około 200 tysięcy emigrantów z okolic najbardziej dotkniętych katastrofą.

Profesor Matteucci.

Godnym następcą Palmieri'ego, który obserwował katastrofę z r. 1872, jest R. V. Matteucci, profesor geofizyki na uniwersytecie w Neapolu i dyrektor obserwatoryum na Wezuwiuszu. Nauka zawdzięcza mu cały szereg prac fizycznych i geologicznych o Wezuwiuszu, zaś o katastrofie obecnej nie omieszka zapewne profesor Matteucci ogłosić sprawozdań na podstawie własnych spostrzeżeń. — Rudolf Müller, sprawozdawca berlińskiego „Lokal-Anzeigera“, był jeszcze dnia 10 b. m. w obserwatoryum i stwierdził, że urządzenie jego jest bardzo prymitywne, chociaż obserwatoryum to jest jedyną w Europie stacyą meteorologiczną w Europie. Korespondent wspomniany słusznie podniósł, że na Wezuwiuszu powinno powstać obserwatorym międzynarodowe. Dzisiejszy telegram z Rzymu stwierdza, że cała prasa włoska z ogromnem uznaniem wyraża się o poświęceniu prof. Matteucciego.

Obecne położenie.

Jak się zdaje, wybuchy wulkanu słabną tym razem rzeczywiście i żywić można uzasadnioną w znacznym stopniu nadzieję, że widmo katastrofy rozwiało się.

Wedle telegramu profesora Matteucci'ego, z wyjątkiem kilku sporadycznych wstrząśnień ostatnia noc minęła spokojnie. Także przyrządy obserwacyjne wskazują tylko nieznaczne wstrząśnienia. Zaczynam nabierać ufności — donosi profesor. — Pożądanem byłoby, aby silny wiatr rozprószył chmurę popiołu, zapełniającą atmosferę Neapolu i okolic naokoło Wezuwiusza. Współpracownik pisma „Giorno“ rozmawiał z geologiem Mercalli'm w Neapolu, który oświadczył, że należy uważać okres wybuchowy za ukończony. Opad piasku czerwonego jest dowodem zakończenia się erupcyi. Słońce zaczyna się pokazywać, światło jego jednak jest tak słabe, jak przy zaćmieniu.

Nie brak atoli niepokojącej wiadomości. Mianowicie telegram z Neapolu donosi, że wieczorem opad popiołu znowu się zwiększył i niebo tak się zaciemniło, że można pracować tylko przy świetle lampy.

Wiadomości ostatnie podają szczegóły, że katastrofa przybrała większe rozmiary, niż obliczano z początku. I tak „Giorno“ donosi, że także miejscowość Saviano bardzo ucierpiała. Kościół i setki domów runęły, wiele domów grozi zawaleniem — Dwie osoby zginęły, wiele rannych. Okolica jest całkiem spustoszona. 2000 zbiegów schroniło się do Sarno, gdzie rozdzielają im żywność. W Portici i Sant Giovanni a Teduccio ciągle pada gęsty popiół. Robotnicy i żołnierze zajęci są usuwaniem popiołu z domów i ulic. Ruch tramwajowy częściowo podjęty. W Torre del Greco położenie niezmienione. Dyrektorowi obserwatoryum Matteucci'emu dostarczono żywności. W San Sebastiano padał przedwczoraj wieczorem silny deszcz popiołu, zaś w Episcopio kamienie, ważące do 300 gramów. W Barra musiano z powodu ciemności przez cały dzień świecić latarnie. Niebezpieczeństwo, grożące Pompei, chwilowo usunięto, wskutek wzniesienia przez wojsko wału ochronnego. Ze względu na wielką doniosłość Pompei dla badań kulturalnych, zarządzono wzniesienie jeszcze drugiego wału. Z Barri donoszą, że okręt, płynący z północy, pokryty był wulkanicznym popiołem; załoga okrętowa opowiada, że w odległości jeszcze 40 mil morskich od wybrzeży obsypał się gęsty popiół.

Akcya ratunkowa.

Jak ogromnych potrzeba będzie środków, ażeby przeprowadzić akcyę ratunkową, świadczy artykuł „Mattina,“ który oblicza, że dla wydobycia trupów i uprzątnięcia gruzów i t. d. potrzebną jest armia stutysięczna i pomoc straży ogniowych wszystkich miast włoskich. Dziennik proponuje, aby kierownictwo akcyi ratunkowej objął generał Baldissera. Król przybył wczoraj rano o godz. $7^1/_2$ do Ottajano i zwiedzał okolicę, dotkniętą katastrofą. Następnie udał się król do San Giuseppe i Somma Vesuviana. W południe prezydent gabinetu Sonnino i minister skarbu Salandra udali się koleją do okolic, dotkniętych katastrofą. Z okolic tych nadchodzą lepsze wiadomości. Opady popiołu zmniejszyły się. Ludność zaczyna się uspakajać. W Somma Vesuviana ubiegłej nocy dał się słyszeć trzykrotny huk podziemny. W całych Włoszech otwarto składki na ofiary katastrofy. Wykazują one dotąd pół miliona lirów. Na czele miast włoskich stanął Medyolan z sumą 50.000 lirów. Ministrowie Sonnino i Salandra odbyli wczoraj konferencyę w sprawie akcyi ratunkowej, poczem Sonnino ponownie przeznaczył 100.000 lirów do rozdzielenia między dotkniętych.

Brutalność niemiecka.

Zagranica oficyalnie i prywatnie spieszy z wy-

razami współczucia do Włoch, dotkniętych żałobą. W Izbie francuskiej Doumer odczytał telegram, wysłany do Izby włoskiej z wyrazami współczucia i sympatyi z powodu katastrofy. Minister spraw zagranicznych przyłączył się imieniem rządu do tej manifestacyi.

Zato berliński dziennik „Neueste Nachrichten“ pisze z powodu wybuchu Wezuwiusza: „Żadna ręka nie rusza się dotąd w Niemczech, ażeby datkami ulżyć potrzebującym pomocy. Jeżeli przypomniemy sobie, jak czynnem było współczucie z powodu trzęsienia ziemi w Kalabryi, to wstrzemięźliwość ta jest znamienną. Również telegram nie doniósł nam, ażeby cesarz Wilhelm pospieszył z kondolencyą. Tylko interes, ale nie współczucie. Nic dziwnego. Nasz sprzymierzeniec pozwolił sobie na coś więcej, niż na „taniec extra,“ podczas konferencyi w Algeciras. Włochy są na papierze naszym sprzymierzeńcem, w rzeczywistości zostawiają nas w kłopocie. Rozumie się samo przez się, że pośród takich okoliczności milkną frazesy o ludzkości.“ Prawdziwie po niemiecku.

(Telegramy „N. Reformy“ z 12 kwietnia.)

Neapol. Opad popiołu ustał zupełnie. Niebo jest jasne, słońce świeci. Chmury, otaczające Wezuwiusz, rozprószyły się. — W Neapolu Wezuwiusz już jest widzialny. W ulicach Neapolu zwykły ruch, pogoda śliczna, ludność uspokojona. Król o godz. 6 rano udał się na pokład torpedowca i wyjechał do Torre del Greco. Królowa zwiedza szpitale. Ministrowie powrócili do Rzymu. W Torre Annunziata rozpoczęła się dziś zwyczajna praca fabryczna.

Neapol. Według ostatnich wiadomości, noc minęła spokojnie. Deszcz popiołu ustaje. — W miejscowości Torre Annunziata lawa się zatrzymała. Ludność spokojniejsza. W Neapolu piękna pogoda.

Kronika.

Kraków, 13 kwietnia.

Jutrzejszy numer „Nowej Reformy“ wyjdzie o godz. 3 popołudniu. Administracya będzie wydawała dziennik do godz. 6 wieczorem. Pojutrze, w niedzielę wielkanocną, biura administracyi będą zamknięte, w poniedziałek przed południem będą otwarte.

Groby. Dzisiaj, w Wielki Piątek, rozpoczęła się, trwająca przez dwa dni, pielgrzymka pobożnych po Grobach Pańskich, urządzonych we wszystkich świątyniach krakowskich. — Przy prześlicznej pogodzie krążą od wczesnego rana tłumy publiczności od kościoła do kościoła, zwiedzając Groby, z których większość urządzoną została nietylko z należnym pietyzmem i kultem religijnym, ale i z niepoślednim artyzmem plastycznym i dekoracyjnym. Do najpiękniej urządzonych Grobów należą Groby Zbawiciela w kościołach: w katedrze Wawelskiej, u N. P. Maryi, u OO. Dominikanów, Pijarów, Franciszkanów, Bernardynów, Karmelitów i Kapucynów, dalej w kościołach: św. Piotra, św. Andrzeja, św. Jana i św. Barbary. W kościołach tych Groby Zbawiciela toną w potokach jarzącego się światła i w gąszczu zieleni, co przy naturalnym mroku świątyni sprawia głębokie wrażenie. W niektórych świątyniach, jak n. p. na Wawelu, u Panny Maryi i kilku innych, przed Grobem pełni honorową straż warta wojskowa: dwaj żołnierze w paradnym uniformie, [illegible] u nogi, stoją [illegible]ruchomo niby posągi. — [illegible] Grobach trwać będzie do jutra, Soboty do wieczora, aż do nabożeństwa [illegible]jnego. Nabożeństwo to odprawianem jest [illegible] wszystkich świątyniach krakowskich nadzwyczaj uroczyście. Rezurekcyę w katedrze na Wawelu, podczas której odezwie się historyczny Zygmunt z wieży, odprawi jutro w sobotę o godz. 6 wieczorem ks. biskup Nowak; kazanie wypowie ks. prałat dr Władysław Bandurski.

W kościele św. Anny w niedzielę wielkanocną chór techniki lwowski, wzmocniony członkami krakowskiego chóru akademickiego, odśpiewa podczas sumy o godz. 11 przed południem mszę Nicou-Horona, nagrodzoną na konkursie w Paryżu; na offertorium „Boga Rodzico“ z akomp. organów układu Wł. Żeleńskiego. Na graduale odegra p. Wójcikiewicz na organach koncert kościelny E-dur Rincka.

Muzyka kościelna. Dnia 15 kwietnia w kościele OO. Reformatów na sumie o godzinie pół do 11 wykona chór miejscowy z towarzyszeniem orkiestry wojskowej 13 pułku pod batutą L. Sliwińskiego mszę D'arschambac. Haec dies Hallera. Alleluja Heydena.

† **Dr Maksymilian Kawczyński**, profesor zwyczajnej filologii romańskiej w uniwersytecie Jagiellońskim, członek czynny Akademii umiejętności, zmarł wczoraj w Krakowie w 63 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 3 z Collegium medicum.

Zapiski osobiste. Prezydent miasta Krakowa dr Juliusz Leo wyjechał dzisiaj do Abbazyi, skąd następnie uda się do Wiednia w sprawach urzędowych. Do Krakowa powróci prezydent dr Leo w końcu przyszłego tygodnia.

Świąteczna gościna. Cały Kraków boleśnie odczuwa znaną plagę t. zw. „małoletnich przestępców“, którzy, mimo wszelkich zabiegów różnych sfer społecznych, zalewają miasto swą obecnością i dopuszczają się ciągłych i licznych nadużyć. Policya nie może sobie poprostu dać rady z tłumem tych chłopaków i dziewcząt; obecnie podczas silnego ruchu handlowo-świątecznego bezdomna ta młodzież kradnie na wszystkie strony, głównie jednak zapasy świąteczne po targach, przeważnie na szkodę ludzi wiejskich, mniej się oryentujących w ścisku targowym. — Wczoraj więc i dzisiaj policya wzmogła swą czujność i zaaresztowała szereg takich małoletnich włóczęgów, bądź złapanych na gorącym uczynku kradzieży, bądź też w celu zapobiegawczym. Chłopcy ci i dziewczęta znajdą na święta gościnę w policyi „pod telegrafem“, a po świętach, za wpływem „Rad opiekuńczych“ niektórzy z malców oddani zostaną do Pawlikowic, lub w prywatną opiekę i na naukę rzemiosła.

Zaniedbana dzielnica. Ulice Grzegorzecka, Blich i Poniatowskiego są okropnie lekceważone przez zarząd czyszczenia miasta. Gdy jest błoto, trudno temi ulicami przejść, ale błoto szkodzi przynajmniej butom, nie płucom. Teraz zaś z wiosną, gdy tumany kurzu zaczęły się wznosić, w ulicach tych nie ma czem oddechać, nie poskromi bowiem kurzu prawie nigdy wąż hydrantowy czy sito beczkowozu, który dojechawszy od Wielopola do podkopu z pogardą zawraca od tej zakazanej dzielnicy, jakby jej mieszkańcy nie opłacali podatków. A chodniki? Tych w dzielnicy tej prawie wcale nie ma. Idzie się ścieżkami — w błocie lub kurzu. Należałoby też raz w Krakowie nakazać, co już zaprowadzono we Lwowie, aby wozy, wiozące cegłę, były przykryte mokrą płachtą i pył czerwony nie powiększał rozkoszy powietrza krakowskiego. Jest też na ulicy Grzegórzeckiej urządzony skład piasku. Jest to nie małe dziwo w gospodarce miejskiej. Zwozi się tam kosztowny bądź co bądź piasek, porządkuje, odmierza i zostawia na łasce bożej, a tu dzieci czekają rychło ulotnią się ci, którzy piasku strzegą i zabierają się do zabawy i zaboru własności publicznej, nierzadko zajeżdżają tacski.

Kiedy się te stosunki poprawią? Prawdopodobnie przed wyborami; wtedy z pewnością błoto będzie usuwane a ulice skrapiane. I pomimo wszystkiego obywatel tych stron wzdycha do tej gorączki agitacyjnej przedwyborczej, kiedy pracuje nietylko płatna hyena nad przysłaniem głosu, ale i wąż hydrantowy i beczkowóz i śmieciowóz magistracki. A tu wybory ledwie raz na trzy lata!

Loterya fantowa na rzecz „Sokoła“ w Kałuszu, zamiast w roku bieżącym, odbędzie się w roku przyszłym. Ciągnienie losów odbędzie się dnia 1 marca 1907 w salach „Sokoła“ w Kałuszu.

Stary Sącz, 12 kwietnia. Z powodu rezygnacyi prezesa oraz gospodarza tutejszego Sokoła, odbyły się wybory uzupełniające. Prezesem wybrany został F. Ergetowski, wiceprezesem F. Długoszewski, sekretarzem W. Zając. Do wydziału należą nadto A. Pawlikowski (skarbnik), K. Cesarczyk (gospodarz), J. Pieczarkowski (bibliotekarz) i R. Ogorzały; jako zastępcy J. Molewicz i W. Essen. Nowy wydział rozpoczął czynność swą urządzeniem wieczorku dla uczczenia 112 rocznicy bitwy racławickiej. Po wstępnem słowie prezesa śpiewała przy akompaniamencie p. Obmińskiej p. Ciesielska, wiersz Ujejskiego p. t. „Pogrzeb Kościuszki“ deklamował p. Despinoix. Odegrano następnie obrazek dramatyczny A. Staszczyka p. t. „Dziesiąty pawilon“, poczem nastąpił obraz z żywych osób, przedstawiający przysięgę kosynierów. Sala Sokoła, przybraną w godła i barwy narodowe, lance i kosy, wypełniła miejscowa publiczność po brzegi, darząc wykonawców zasłużonemi oklaskami. Po zapadnięciu kurtyny publiczność, powstawszy z miejsc, odśpiewała pieśń legionów.

Liczba członków naszego Sokoła jest, jak na nasze stosunki, dość znaczna; czynnych członków jest 80, wspierających 25, honorowych 4. Dotąd zebrany fundusz na budowę gmachu sokolego wynosi 6 tysięcy koron. Ofiarna rada miejska Starego Sącza, na wniosek burmistrza p. Pawlikowskiego, odstąpiła bezpłatnie kawał gruntu Towarzystwu, umożliwiając w ten sposób budowę własnego gniazda. Stałym dochodem Towarzystwa jest czynsz, jaki płaci rząd za używanie sali i przyrządów przez uczniów tutejszego seminaryum naucz. męsk. Zakład ten jest jednak dotychczas prowizoryczny; stan ten niestety trwa już rok trzeci.

Odbył się i u nas wiec z referatem dr Krotoskiego z Nowego Targu na temat „o stanowisku polskiej inteligencyi w dzisiejszych czasach“. Naturalnie referent nie mógł się powstrzymać od napaści na czcigodnego posła Bojkę. Zaprotestował przeciw temu p. rejent Obmiński. Podobne wiece odbyły się w Muszynie, Krościenku i Limanowej.

Kolbuszowa, 10 kwietnia. Towarzystwo gimn. „Sokół“ i Koło Tow. „Szkoły ludowej“ w Kolbuszowej urządziły wspólnemi siłami 8 b. m. „wieczór trzech wieszczów“. Dzięki doborowemu programowi i sumiennemu opracowaniu, wieczór wypadł wcale dobrze. Przykrem było tylko to, że na wieczorek nie przybyli ci ludzie, których obowiązkiem jest przewodniczyć w takich objawach życia towarzystw.

Sprzeniewierzenie. Z Niepołomic piszą nam: W tutejszej miejskiej Kasie oszczędności wykazało szkontrum brak 8000 koron. Defraudant uciekł. Rzecz osobliwa, że pozostawił majątek w gruntach, których wartość znacznie przenosi tę sumę. Jeśli tedy deficyt nie okaże się większym, to Kasa nie poniesie szkody. Zaznaczyć jednak należy, że w chwili, w której to piszę, szkontrum nie jest ukończonem, to też fałszerstwa mogą się odkryć daleko większe.

Ze Złoczowa piszą: W ostatnim czasie utworzyli członkowie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, stale przebywający w Złoczowie, osobne Koło Towarzystwa. Do wydziału zostali wybrani: dr Tomasz Garlicki, dyrektor gimnazyum, jako przewodniczący; Emil Lityński, jako zastępca przewodniczącego; Jan Szczepański, jako sekretarz; Henryk Grosman, jako zastępca sekretarza; Andrzej Klisiecki, jako skarbnik.

Zmarli.

Adam Szołajski, b. właściciel dóbr, zmarł w Krakowie w 63 roku życia.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy postrzelili śmiertelnie idącego aleją Grójecką robotnika fabryki Handtkego, Józefa Wojciechowskiego.

— Nocy wczorajszej z więzienia w Ratuszu uwolniony został dr Zygmunt Bychowski, aresztowany po rewizyi, dokonanej w mieszkaniu jego i skazany w drodze administracyjnej na miesiąc więzienia.

— Z więzienia śledczego usiłowało wczoraj uciec dwóch więźniów politycznych, Józef Rybiński i Władysław Kołakowski. Podczas przechadzki, odbywanej pod nadzorem dozorcy więziennego Szejnika, rzucili się oni na niego, a powaliwszy go na ziemię, poczęli go bić i dusić. Szejnik, oprzytomniawszy po napadzie, dał wystrzały do uciekających, żadnego jednak z nich nie ranił. Na odgłos strzałów zjawili się żołnierze warty, żandarmi i straż więzienna i obu uciekających zatrzymali.

— Sprawa umiastowienia teatrów, jak donosi „Kuryer Warsz.“, posuwa się naprzód. Władza wyższa jest skłonna do przyjęcia oferty zarządu m. Warszawy, który, jak o tem donosiliśmy, oświadczył gotowość objęcia w administracyę własną teatrów, obowiązując się zapłacić długi dyrekcyi rządowej, pod warunkiem uznania praw miasta do własności gmachów teatralnych.

Z Częstochowy donoszą: We środę wieczorem około godziny 6 przechodził przyzwoicie ubrany młody człowiek lat 22—23 w odległości 100 sążni od stacyi Częstochowa II, kolei Herbskiej. Wtem podeszło do niego trzech ludzi, dało kilka strzałów i położyło go trupem na miejscu. Zabójcy zbiegli; nazwiska zabitego jeszcze nie sprawdzono.

Przechodzenie granicy. Dzienniki warszawskie donoszą: Na mocy nowego traktatu celnego z Prusami, Rosya zobowiązała się uznać 28-dniowy termin ważności biletów legitymacyjnych dla mieszkańców nadgranicznych, na mocy którego posiadacz przepustki ma prawo przechodzić granicę w różnych punktach. W celu usunięcia nieporozumień przy tłómaczeniu, co należy rozumieć przez wyraz „prawo przechodzenia granicy w różnych punktach“ I. departament celny zawiadomił tutejsze komory celne, że powyższy warunek umowy celnej należy rozumieć w tem znaczeniu, iż osoba, posiadająca bilet legitymacyjny na prawo przechodzenia granicy w różnych punktach — powrót jednak odbywać się musi przez ten punkt przez który dokonano przejścia.

Podnoszenie budynków. Zawalenie się hotelu w mieście niemieckiem Nagoldzie nastąpiło, jak wiadomo, skutkiem tego, że prace około podniesienia budynku hotelowego nie odbywały się wedle reguł techniki. Podnoszenie budynków celem podwyższenia ich, a nawet celem przeniesienia na inne miejsce, odbywa się często w Ameryce, skąd przeniosło się do Europy. Przed kilku laty szkołę ludową w Budapeszcie przeniesiono sposobem amerykańskim na inne miejsce, na którem dotąd stoi, w Nagoldzie podniesienie hotelu, a więc łatwiejsze dzieło, nie udało się z powodu lekkomyślności budowniczego. Przy podnoszeniu budynków trzeba przedewszystkiem uwzględnić rozmaite ciśnienie murów na fundamenty, ażeby odpowiednio zbudować sieć belek, na których ma chwilowo spocząć budynek. Większe ciśnienie na fundament wywiera wieża, aniżeli zwykły mur, większe znowu gruba ściana zewnętrzna, niż cienka ściana wewnętrzna. Według tego urządza się belkowanie.

W murach wybija się w punktach podparcia otwory, w które wsuwa się potężne belki. Pod cały szereg tych belek podkłada się belki poprzeczne, a pod nie wreszcie przychodzą windy maszynowe, z których każda może podnieść 50.000 kilogramów. Gdy windy szczelnie przytykają do belek, wtedy ogromne piły przecinają poziomo cały budynek wzdłuż pokładu cegieł. Mury skutkiem tego spoczywają tylko na belkach i wówczas rozpoczyna się podnoszenie domu. To jest najważniejsza część pracy, wymagająca największej baczności, jeżeli bowiem belki nie dźwigają stosownie ciężaru ścian, może cały budynek runąć. Toteż jak tylko okaże się na murze pęknięcie, natychmiast pod tem miejscem trzeba belki podstęplować, ażeby podołały ciężarowi. Powoli gmach podnosi się w górę aż do żądanej wysokości, na której zatrzymuje się. Pod wzniesionym domem murarze nakładają na starych fundamentach dalsze warstwy aż do podniesionych murów, poczem dom opuszcza się na te fundamenty. W ten sposób w Ameryce bardzo często podwyższane bywają domy, a nieszczęśliwe wypadki należą do wyjątków.

Ze stowarzyszeń.

Z miejskiej Kasy dla chorych. Walne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców odbędzie dnia 2[illegible] b. m. o godzinie 3 po południu w sali Rady miejskiej.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Tatrzańskiego odbędzie się w Krakowie w dniu 6 maja br.

Związek katolickich krawców. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Związku handl. przem. katolickich krawców w Krakowie odbędzie się 2[illegible] bm. o godz. 6 wieczór przy ulicy Siennej, l. 5, z porządku dziennym: czytanie protokółu; zmiana statutu; wnioski i interpelacye.

Z cechu krawców w Krakowie. Walne zgromadzenie odbędzie się dnia 22 b. m. o godzinie 2 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego w gmachu Franciszkańskim.

Kurs ogrodniczy, urządzony staraniem Towarzystwa „Kobiece gospodarstwo wiejskie“, rozpoczyna się w Krakowie 18 b. m. o godz. 10 w gmachu Studyum rolniczego (Collegium juridicum, ul. Grodzka l. 53). Zapisywać się można na ten kurs jak i na kurs mleczarski w Collegium juridicum od godziny 3—4 po południu. Programy i rozkład godzin rozesłane będą na żądanie pocztą.

Konkurs na zapomogę. Celem nadania dwóch zapomóg po 120 K z fundacyi dla sierot po wojskowych im. Angeliki Hoffman, rozpisany został konkurs. Ubiegać się mogą dziewczęta, urodzone z małżeństwa osób stanu wojskowego, religii rzymsko-katolickiej, osierocone po obu rodzicach. Podania do 30 b. m. do Wydziału krajowego. Należy załączyć: metrykę śmierci obu rodziców, metrykę chrztu, świadectwo moralności i świadectwo o stosunkach majątkowych kandydatki.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę: „Starościc ukarany“

W poniedziałek po południu: „Romantyczni“ i „Z dobrego serca“; wieczór: „Eros i Psyche“.

We środę: „Kordyan“.

We czwartek: „Dożywocie“.

W sobotę: „Pojedynek“ Lavedana“.

W niedzielę po południu: „Birbant“; wieczór: „Bolesław Śmiały“.

Z kalendarza W sobotę 14 kwietnia: Justyna i Walerego; w niedzielę 15 kwietnia: Zmartwychwstanie P J.; w poniedziałek 16 kwietnia: Urbana i Julii.

Wschód słońca 14 kwietnia o godzinie 4 min. 51, zachód o godz. 6 m. 29, długość dnia godzin 13 m. 38.

Z krakowskiego obserwatoryum: Dnia 12 kwietnia termometr doszedł od + 6·4 do + 20·6 C.; — barometr wahał się.

Dnia 13 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 749·6 mm., termometru + 9 3 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 13 kwietnia: pogoda, b. ciepło.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Przekłady polsko-słowiańskie.** Chorwacki „Obzor“, skończywszy druk tłómaczenia Sienkiewiczowskiego ułamku z „Na polu chwały“, rozpoczął obecnie zapełniać felieton przekładem „Żywota i myśli Zygmunta Podfilipskiego“ Weyssenhoffa. Wybór szczęśliwy i uznania godny, zwłaszcza że niedawno czytaliśmy tutaj „Tabu“ Żeromskiego, a świeżo nadto artykuł dłuższy o „współczesnej powieści polskiej“, pióra p. Benesziča.

W prasie codziennej czeskiej również często w ostatnich tygodniach spotykamy się z autorami polskimi. Tu różnorodność nazwisk wielka, choć miejscem ich przeważnie niedzielny dodatek „Hlasu Naroda“. Jest tu Brodzińskiego „Zasłona“, J. Rzewuskiego „Ocaleni“ i „Z mego życia“, Reymonta „Cień“, Swierka „Bez wyniku“, Gliszczyńskiego „Najemnik“, Glińskiego „Z pajęczej pamięci“, Zapolskiej „Ojcze nasz“, Walewskiej „Sama“ i „Barbara“, Rodziewiczówny „Z obcych krajów“, wreszcie Konopnickiej „Twarde życie“. Ta obfitość tłómaczeń da się wyjaśnić może rozmaitością imion tłómaczów, a jeżeli w dzienniku jednym w paru tygodniach tyle rzeczy polskich, ileż ich dopiero w całej być musi literaturze. Snać zajmują się nami i widocznie czytają polskie słowo. mg.

— **Polskie Muzeum.** Pod powyższym tytułem zacznie w Krakowie wychodzić od 1 kwietnia b. r. pod redakcyą dra F. Kopery dyr. Muzeum Narodowego i p. Juliana Pagaczewskiego, kustosza tegoż Muzeum, nowy miesięcznik, p. t. „Polskie Muzeum“ poświęcony dziejowemu rozwojowi malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego w dawnej Polsce.

Zabytki polskie giną, a giną dlatego, że ogół, choć kulturalny, dotychczas nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tego, co mu na polu sztuki wspaniała przeszłość pozostawiła, dotychczas bowiem nie mieliśmy popularnych wydawnictw, któreby mogły dotrzeć do wszystkich sfer. Żądaniu temu ma właśnie zaradzić nowy miesięcznik, który obok treściwego tekstu historycznego, zawierać będzie dokładne reprodukcye wszystkich celniejszych zabytków, znajdujących się na obszarach dawnej Rzeczypospolitej polskiej.

Ozdobny, na welinie drukowany zeszyt, kosztować będzie 2 K.

— **Nowy dramat.** P. Edmund Bieder wykończył czteroaktowy dramat p. t. „Kabotyni życia i sztuki“, który ukaże się wraz z jednoaktowym dramatem tegoż autora p. t. „Lala“ niebawem w wydaniu książkowem. Pierwszy utwór smaga z bolesną ironią płytką filosofię kawiarnianych wielkości, obniżających wielkie hasła poezyi i życia do poziomu zdawkowego frazesu i odsłania w szeregu silnie narysowanych typów jednę z najgorszych ran naszego społeczeństwa, rozbieżność między hasłem a czynem i dwoistość współczesnej duszy. Książka ze względu na temat nieporuszany jeszcze w naszej literaturze dramatycznej, obudzi zapewne żywe zainteresowanie. Pierwszy z tych dramatów ma się ukazać w sezonie jesiennym na scenie krakowskiej.

— **„Świata,“** jednej z najlepszych i najaktualniejszych illustracyj polskich, na którą już kilkakrotnie mieliśmy sposobność zwrócić uwagę czytelników, wyszedł świeżo zeszyt 14. Na wstępie widzimy bardzo piękną na kredowym papierze wykonaną reprodukcyę przecudnego obrazu Jacka Malczewskiego „Śmierć Elenai.“ W dziale artykułów w tym numerze znajdujemy studyum p. Maryana Olszewskiego o lwowskim rzeźbiarzu panu Stanisławie Ostrowskim, bardzo zajmujący szkic p. Wiktora Gomulickiego p. t. „Rok 1794,“ dalszy ciąg powieści G. Zapolskiej p. t. „Zaszumi las.“ „Krwawy strumień“ Władysława Orkana i wiele innych doskonałych rzeczy literackich, jak też artykułów aktualnych, oraz mnóstwo rycin czy to do treści artykułów, czy to reprodukcyi dzieł sztuki. Wogóle zeszyt ten „Świata“ przedstawia się, jak wszystkie, które wyszły dotąd, jak tylko możebne najlepiej.

— **„Tygodnik Ilustrowany“** w najnowszym swym zeszycie przynosi zarówno w dziale literacko-artystycznym, jak i w „Chwili bieżącej“ szereg artykułów, zasługujących na wzmiankę.

Poza zwykłemi działami, t. j. kroniką Prusa i powieścią, w najnowszym numerze znajdujemy interesujący szkic biograficzny o „kadecie“ wojsk polskich, pani Barbarze Czarnowskiej, panience, która czynny brała udział w walkach 1830/31 r. Wstępny artykuł pióra W. Sobieskiego, p. t. „Europejczyk“, omawiając kwestye różnic kultury zachodnio-europejskiej a barbarzyńskiej, przeprowadza myśl, że Polska w swym rozwoju dziejowym reprezentowała czynnik postępu i że zatem nie zerwanie, lecz nawiązanie nici z chlubną polską przeszłością wprowadzi nasze społeczeństwo na drogę normalnego rozwoju.

W tymże numerze p. H. Mościcki przynosi wiązankę szczegółów o „nowej“, t. j. obecnej prasie polskiej na Litwie, p. Al. Kraushar omawia trzy sceny historyczne z trzech stuleci, których areną była sala zamku królów polskich w Warszawie, a artykuł p. t. „Ostatnie echa“ przynosi bliższą wiadomość o Towarzystwie opieki weteranów z roku 1830/31.

W dziale ilustracyj aktualnych na szczególniejszą uwagę zasługują udatne zdjęcia fotograficzne, w liczbie piętnastu, z nowej linii drogi żelaznej Siedlce-Bołogoje. Dział artystyczny reprezentowany przez reprodukcye obrazów Jacka Malczewskiego, Badowskiego i Gierymskiego.

— **Ostatni „Smigus“** przynosi bardzo dowcipną ilustracyę, dotyczącą zmiany dyrekcyi w teatrze lwowskim. Dyr. Pawlikowski, uprowadzający artystkę Wojnowską do Paryża, żegnany przez całą rzeszę kapłanów i kapłanek dotychczasowych lwowskiej sceny — w chwili, gdy z dali zajeżdża z ogromnym impetem zwycięski w dyrektorskim turnieju nowy sternik sceny lwowskiej, p. Heller: — wszystkie postaci (a jest ich na ilustracyi mnóstwo) oddane są świetnie i dowcipnie ugrupowane. Dla teatromanów lwowskich ilustracya ta pozostanie pewno miłym dokumentem chwili walki o teatr, którą niedawno przeżywali. Ale oprócz tego „Smigus“ z najnowszej daty ma treść niezwykle bogatą i urozmaiconą. Jest doskonały opis walki w Radzie miejskiej, również w sprawie teatralnej dwa wielce zabawne felietony (jeden na temat „Prima Aprilis“ — drugi z ciętą satyrą na słynny „Wieczór autorów“); dowcipna i aktualna kronika krakowska, nowy regulamin Rady państwa itd.

— **Nowe książki.**

A. Fredro: „Pan Geldhab“. Komedya w 3 aktach wierszem. Opracował dla użytku szkolnego prof. Bolesław Kielski. Brody 1906. Nakładem F. Westa. 60 hal.

Brunon Czaplicki: Zarys bakteryologii krwi. Łódź, 1906.

Piotr Górski i St. Staniszewski. Projekt reform agrarnych w Królestwie Polskiem. Warszawa, 1906.

Ludwik Eminowicz: „Poemat“. Kraków 1906. Gebethner i Ska.

Dział ekonomiczny.

× **Wystawa hartowania stali.** W czasie od 1 maja do 1 lipca b. r. odbędzie się w hali maszyn przy Muzeum technologicznem w Wiedniu wystawa z dziedziny techniki hartowania stali. Przemysłowcy i rękodzielnicy, mający chęć zwiedzić wystawę, zechcą zgłaszać się po bliższe informacye do Izby handlowej w Krakowie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 13/4 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 389 sztuk, b) jałowników 33 sztuk, c) cieląt 299 sztuk, d) owiec i kóz 6 sztuk, e) nierogacizny 44 sztuk. Razem 771 sztuk.

Woły z paszy płacono po 64 do 72 kor., woły opasowe po 73 do 79 kor., krowy po 64 do 74 kor., buhaje po 74 do 80 kor., cielęta po 72 do 90 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 104 do 106 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 140 do 146 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 610 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 134 sztuk, nierogacizny 27 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lw[illegible]

Lwó[illegible]

Fundacya im. A. Mickiewicz[illegible] b. m. — jak nam komunikuje p[illegible] 28.354 kor. 4 hal.

Po ś. p. prof. Romanie Pilacie [illegible] rękopisy, między innemi obszerna his[illegible] polskiej i naukowa gramatyka języka p[illegible] Dowiadujemy się, że rodzina zmarłego p[illegible] wydanie tych prac gronu uczniów ś. p. Pil[illegible] rych do tego celu uprosiła.

Wiec nauczycielstwa. We środę 11 kw[illegible] b. r. odbyło się w sali „Gwiazdy“ zgromadz[illegible] nauczycielstwa zamiejscowego, powiatu lwowskie[illegible] Przewodniczyli pp.: Głogoszewski i Malicki, sekretarzowali pp. Bartel i Senica. Wszyscy niemal mówcy, którzy zabierali głos w dyskusyi, stanęli na tem stanowisku, iż tak Polacy, jak i Rusini, powinni gorąco wspierać swe stowarzyszenia pedagogiczne, czy wzajemnej pomocy i inne, ale równocześnie jest obowiązkiem wszystkich bez względu na narodowość i płeć przystąpić do zawodowego „Związku nauczycielskiego,“ mającego za zadanie bronić interesów całego stanu nauczycielstwa. Referat obejmujący potrzeby nauczycielstwa, charakterystykę ruchu dotychczasowego, wzajemny stosunek towarzystw do siebie, kreślący zadanie nauczyciela obywatela wygłosił p. Sylwester Głogoszewski, a słowa jego i wnioski zostały przyjęte z wielkim aplauzem. Wnioski te brzmią: „Zgromadzenie nauczycielstwa zamiejscowego powiatu lwowskiego uchwala przyłączyć się do organizacyi nauczycielskiej zawodowej „Związek nauczycielstwa ludowego.“ Wybiera się komitet z 12 członków (co też zaraz uskuteczniono), który zajmie się organizacyą powiatową, na podstawie statutu „Związku.“ Zgromadzenie wyraża opinię, iż bez względu na organizacyę zawodową, obywatelskim obowiązkiem każdego nauczyciela i nauczycielki — jest wedle sił i możności wspierać gorąco swoje Towarzystwo pedagogiczne.“

Następnie referował p. Jan Hodowański sprawę regulacyi płac. Rezolucye postawione przez referenta, a przez zgromadzenie jednomyślnie uchwalone, domagają się zrównania płac nauczycielskich z trzema ostatniemi rangami urzędników państwowych, zniżenia czasu służby do lat 30, 5 dodatków pięcioletnich, dodatku za kierownictwo i w. in.

W końcu zaprotestowano przeciwko jałmużnie w formie zapomóg udzielanych nauczycielstwu przez Sejm krajowy, zamiast ustawowego podwyższenia płac. Wezwaniem do wspólnej pracy zamknął p. Głogoszewski zebranie, które trwało cztery godziny.

Wystawa Grottgerowska otwartą będzie w Muzeum przemysłowem we Lwowie 18 b. m. Wystawa odbędzie się staraniem księgarni H. Altenberga. Rozmieszczeniem i dekoracyą niezmiernie stylową, charakterystyczną i ciekawą zajmuje się artysta St. Dębicki. Obszerny katalog, ułożony przez p. Maryana Olszewskiego, poda wyczerpujący opis prac w chronologicznym rozwojowym porządku.

Wiec burmistrzów miast, które w rządowym projekcie reformy wyborczej złączone zostały we wspólne okręgi wyborcze z gminami wiejskiemi, odbędzie się dnia 19 b. m. o godzinie 11 przed południem we Lwowie w sali posiedzeń Izby handlowej. Zaproszenie na wiec podpisali: dr Antoni Hawurka, burmistrz Tłumacza, dr Arnold Ehrlich, burmistrz Skałatu, dr Tadeusz Gabryszewski, burmistrz Bóbrki, Seweryn Ryziewicz, burmistrz Rawy, dr Julian Olpiński, burmistrz Trembowli, Jakób Kruh, burmistrz Zbaraża, Major Hessel burmistrz Peczeniżyna. Na wiec zaproszono także odnośnych posłów na Sejm i do Rady państwa. — Porządek dzienny obrad [illegible] i wybór prezydyum; [illegible] dy państwa; inne [illegible] działania gmin miejskich [illegible] wykonawczej; wnioski cało[illegible]

Jarmark krajowy we Lw[illegible] że z inicyatywy lwowskiej „P[illegible] zawiązał się komitet celem urządz[illegible] we [illegible] jarmarku wyrobów krajowych. Jarmark o[illegible] będzie 9 czerwca br. i trwać będzie do 15 lip[illegible] Komitet przygotował plan jarmarku, licząc się z tem, że obok reklamy, ma on zapewnić biorącym w nim udział jak największy zbyt i jak największe bezpośrednie korzyści materyalne. Jarmark nie będzie więc posiadał cechy wystawowej, ale jarmarczną w dosłownem tego słowa znaczeniu. Komitet zamierza wskrzesić dawne jarmarki lwowskie, odbywane na placu św. Jura. Olbrzymi plac powystawowy zaroi się od budek, straganów i namiotów do sprzedaży wszelkiego rodzaju najdrobniejszych nawet i najtańszych artykułów wytwórczości krajowej. Stragany i namioty urządza komitet sam, o ile biorący udział w jarmarku nie zechcą sami własnym kosztem wystawiać pawilonów. Do dyspozycyi również ma komitet wszystkie budynki powystawowe. Dla umożliwienia udziału w jarmarku jak najszerszym warstwom najdrobniejszych nawet wytwórców, poczynił komitet dla nich cały szereg ulg. I tak: zbudowaną będzie olbrzymia hala wyłącznie dla drobnych rękodzielników; stworzoną zostanie specyalna agencya, która zajmie się sprzedażą towarów wytwórców drobnych i prowincyonalnych, nie mogących osobiście sprzedawać na jarmarku. Komitet jarmarku nie będzie pobierał prowizyi od sprzedanych towarów, tylko opłatę placowego, nie wysoką, od której nawet w wyjątkowych wypadkach będzie mógł zarząd jarmarku uwalniać w części lub w całości.

Dla uzyskania jak największej frekwencyi publiczności na jarmarku poczynił komitet starania, aby zapewnić jak najwięcej rozrywek i atrakcyj. Między innemi projektowanem jest urządzenie przedstawień teatralnych na placu powystawowym. Z tego również powodu postanowił komitet nie pobierać żadnych wstępów na plac jarmarku, a tylko w interesie samych biorących udział w jarmarku. Dla uniknięcia natłoku ustanowił komitet niską opłatę do niektórych pawilonów w niedzielę i święta po południu.

Zgłoszenia przyjmuje biuro jarmarku we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 2, skąd rozpoczęła się już rozsyłka deklaracyj jarmarkowych. Komitet puścił w obieg 5-koronowe bilety jarmarku, które uprawniają nabywców do bezpłatnego wstępu do wszystkich pawilonów i na festyny urządzone przez komitet, oraz do udziału w rozlosowaniu towarów, które komitet zakupi za znaczniejszą kwotę na jarmarku.

Zapowiedziany jarmark wzbudził żywe zainteresowanie i od pierwszej chwili napływają liczne zgłoszenia.

Tramwaj we Lwowie. Ministerstwo kolejowe zatwierdziło budowę tramwaju elektrycznego w ul. Krzyżowej, Szymonowiczów i 29 Listopada i wydało koncesyę na rozpoczęcie robót.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Druciarz“; wieczór: „Kopciuszek“.

[...]po południu: „Zaczarowane koło"; [...] Hoffmana". [...]łudniu: „Wesele"; wieczór: „Kopciuszek" [...] przedstawienie ukraińskiej trupy". [...]: „Panna praczka".

[O]statnie wiadomości.

[...]Echo konferencyi marokańskiej. [...]wało się we francuskiej Izbie deputowa[nych] podczas wczorajszych obrad nad kredytem [na c]elem pokrycia kosztów reprezentacyi francuskiej.

Minister spraw zagranicznych Bourgeois odczytał oświadczenie gabinetu w sprawie marokańskiej. Bourgeois podniósł, że specyalne interesy w Marokku zostały przez umowę w Algeciras całkiem jasno i w zadowalniający sposób uznane. Kanclerz Bülow a m mówił o historycznych prawach Hiszpanii i Francyi w Marokku. Minister wyraził podziękowanie delegatom francuskim, jakoteż delegatom austryackim i włoskim za częste pośrednictwo i wynalezienie szczęśliwych formułek, co ułatwiło sprawę, oraz podziękowanie delegatom Hiszpanii, Anglii i Rosyi. Francya mogła przy tej sposobności poznać siłę swych sojuszów, oraz przyjaźń i sympatyę, jakiemi się cieszy u innych mocarstw.

Podczas dyskusyi poruszono kwestyę pożyczki rosyjskiej. Socyalista Vailland zaprotestował, by rząd czynił jakiekolwiek ułatwienia. Ronanet (socyalista) oświadczył, że Francya nie może zajmować poniżającego stanowiska wobec Rosyi.

Minister Bourgeois zaprotestował przeciw wyrażeniu i oświadczył, że Francya jeszcze wobec nikogo nie zajmowała poniżającego stanowiska. Przedłożenie kredytowe jednomyślnie przyjęto.

Przed zwołaniem Dumy.

Uroczysty akt otwarcia Dumy odbędzie się nie w Carskiem Siole, lecz w pałacu cesarskim w Petersburgu. Car, jak wiadomo, odczyta osobiście mowę tronową. Dziś znów nadchodzą wiadomości o rzekomem przesileniu w gabinecie. Tym razem donoszą, że do dymisyi podali się Durnowo i Akimow. Ile w tych wieściach prawdy, trudno na razie dociec.

(Telegramy „N. Reformy" z 13 kwietnia.)

Witte.

Petersburg. Hr. Witte ma ustąpić po załatwieniu sprawy pożyczki zewnętrznej. — Od trzech tygodni Witte nie był u cara z raportem. Z innych źródeł komunikują, że car nie przyjął dymisyi Wittego.

Wrogowie Wittego.

Petersburg. Słychać, że ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, Durnowo i Akimow, najzaciętsi wrogowie Wittego, podali się do dymisyi. Słychać dalej, że Durnowo ma otrzymać przy tej sposobności tytuł hrabiego.

Zjazd polityczny.

Petersburg. „Strana" donosi: W dniu 4 maja odbędzie się w Petersburgu trzeci zjazd delegatów stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego. Zjazd będzie obradował głównie nad taktyką posłów partyjnych w Dumie. Przedtem „kadeci" zamierzają jeszcze urządzić szereg zebrań wyborców i prawyborców w celu bliższego zapoznania się z kwestyami programowemi partyi: agrarną, robotniczą, autonomią Polski i t. d.

Sprawa Amfiteatrowa.

Petersburg. Rząd zamierza traktować w Paryżu o wydanie Aleksandra Amfiteatrowa, znanego publicysty, którego utwór spowodował zawieszenie „Rusi". Wobec tego, że za przestępstwa polityczne Amfiteatrow nie może być wydany Rosyi, rząd wytoczył mu proces o „bluźnierstwo" i obrazę uczuć religijnych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 13 kwietnia.

Budapeszt. Prezydent gabinetu, Weckerle, dziś w nocy wyjeżdża do Wiednia i jutro będzie przyjęty przez cesarza.

Sensacyjne aresztowanie.

Lwów. Dzisiejszej nocy na zlecenie prokuratoryi berlińskiej, policya lwowska aresztowała tu podejrzanego mężczyznę niejakiego B., poddanego pruskiego, który we Lwowie mieszkał pod różnemi fałszywemi nazwiskami. B. ścigany jest przez władze pruskie o fałszowanie dokumentów, kradzieże, oszustwa, sprzeniewierzenie i szpiegostwo.

Dwie sesye delegacyi.

Wiedeń. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że w roku bieżącym odbędą się dwie sesye delegacyi, w czerwcu i w jesieni. Druga sesya, której przypadnie w udziale zadanie załatwienia budżetu na r. 1907, musi się odbyć z tego powodu tak wcześnie, ponieważ w grudniu kończy się obecna kadencya parlamentu austryackiego. Z drugiej znów strony ze względu na tę sesyę delegacyi Izba poselska Rady państwa nie może być rozwiązaną przed grudniem.

Podróż cesarza do Pragi.

Praga. Krąży tutaj wiadomość, że tutejsza Rada miejska ma wysłać pod przewodnictwem burmistrza, dra Grossa, deputacyę do cesarza, mającą przedłożyć mu prośbę, ażeby podczas podróży do Liberca i Gablonz odwiedził także Pragę. Deputacya ma zwrócić uwagę na to, że podobnie było w r. 1891. Wtedy cesarz po zwiedzeniu wystawy krajowej w Pradze udał się do Liberca. Jako powód odwiedzin cesarza podają ukończenie budowy nowego mostu w rejonie asanacyjnym i wogóle uregulowanie tego rejonu.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. „Fremdenblatt" pisze: Kilka dzienników w łatwo zrozumiałym celu starają się niektóre pogłoski o stanowisku najmiarodajniejszych kół w kwestyi reformy wyborczej przedstawić jako machinacye rządu. Wobec tego jesteśmy upoważnieni z całą stanowczością oświadczyć, że rząd z podobnemi tendencyjnemi doniesieniami, które zresztą na pierwszy rzut oka przedstawiają się jako bezpodstawne wymysły, nic nie ma wspólnego i że podobne podejrzenia z całym naciskiem odeprzeć musi.

Strejk pocztylionów.

Wiedeń. Od dzisiaj rano strejkują pocztylioni wiedeńscy w liczbie około 500. — Rokowania, które toczyły się w nocy, nie doprowadziły do porozumienia. Pocztmistrz oświadczył, że tylko w takim razie może spełnić żądania pocztylionów, jeśli rząd podwyższy mu „pauszale" o 85.000 koron rocznie. Pocztylioni żądają podwyższenia płacy o 20 procent dodatku drożyźnianego i jednego dnia wolnego w tygodniu. Z powodu strejku dyrekcya poczty zarządziła, ażeby służbę woźniców pełnili listonosze i służący pocztowi. Dla bezpieczeństwa dodano każdemu z nich policyanta. Ponieważ jednakże wielu listonoszów nie umie powozić, zachodzą liczne wypadki; na Schottenringu jeden wóz pocztowy przewrócił się.

Nowy zatarg z Serbią.

Wiedeń. Do „Vossische Zeitung" donoszą z Belgradu: Rząd austryacki obstaje przy żądaniu, ażeby Serbia przyjęła do nowego traktatu warunek, iż serbskie dostawy państwowe oddane zostaną przemysłowi austryacko-węgierskiemu. Ponieważ rząd serbski — jakkolwiek w zasadzie godzi się na ten warunek — nie chce go włączyć do traktatu, gabinet Gruicza prawdopodobnie rychło poda się do dymisyi.

Podziękowanie Wilhelma.

Wiedeń. Cesarz Wilhelm nadesłał hr. Gołuchowskiemu następującą depeszę:

W chwili, w której za zezwoleniem Pańskiego najłaskawszego panującego nadaję hr. Welsersheimbowi order czerwonego orła, w dowód wdzięczności za jego skuteczne usiłowania w Algeciras, czuję się spowodowanym Panu serdeczne i szczere złożyć podziękowanie za niezachwiane popieranie moich delegatów. Był to piękny czyn wiernego sojusznika. Okazałeś się Pan świetnym sekundantem w menzurze i proszę być pewnym [wzajem]nych usług w podobnym wypadku z [mojej] strony. Wilhelm.

Stre[jk urzędników] pocztowy.

Lyon. Manipulanci pocztowi uchwalili rozpoczęcie strejku.

Paryż. Na kilku zgromadzeniach, odbytych wczoraj wieczorem, listonosze zaprotestowali przeciw oświadczeniu ministra handlu i uchwale Izby deputowanych oraz postanowili dalej strejkować. Jest jednak prawdopodobnem, że wielu strejkujących dziś wróci do pracy.

Smiertelny marsz.

Londyn. (Biuro Reutera). Podczas marszu 170 żołnierzy z Lydo do Dowru, 30 żołnierzy, wskutek ogromnego upału, zasłabło i musiano ich przetransportować wozem ambulansowym. W ciągu nocy dwóch z nich zmarło.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Pojedyncze numera „Nowej Reformy"

po 10 hal. za egzemplarz kupować można w Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy", ulica Jagiellońska, 10. **W Rynku:** Trafika główna; Handel Kretschmera. — W Sukiennicach: Handel Karlińskiego; Sklep (w hali) Mańkowskiej. **Przy Placu Maryackim, 2:** Agencya Hopcasa i Salomonowej. **Przy ulicy Floryańskiej:** Kaz. Baum, skład papieru i towarów galanteryjmych, 18. **Przy ulicy Karmelickiej, 18:** Handel J. Ekiera i Agencya dzienników W. Jaśkiewiczowej, L. 6. **Przy ulicy Długiej:** Handel galanteryjny J. K. Orzechowskiego, L. 4; Łukasz Mackiewicz, handel towarów korzennych, L. 34. **Plac Matejki:** Trafika Aleksandrowicza w hotelu Centralnym. **W kiosku na plantacyach** u wylotu ulicy Szpitalnej. **Przy ulicy Grodzkiej:** Trafika i handel galanteryjny Baumingera, 10; W. Rosenblum, skład papieru. **Przy ul. Zwierzynieckiej:** Stanisław Nikiel, handel korzenny, 29. **Przy ulicy Dietlowskiej** Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej. **Przy ul. Lubicz, L. 1:** Handel B. Rosenstocka.

W Dębnikach: Handel J. Pobudkiewicza, Rynek, 166.

W Podgórzu: Księgarnia Poturalskiego; Główna trafika.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 13 kwietnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 20	117 60
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	11[illegible] —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 30	101 30
4% " " "	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	10[illegible] —
4% " "	98 75	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " 41-letn.	99 50	— —
4% " " " 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 40	98 40
4½% " miasta Lwowa	100 25	101 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% " " "	101 —	101 95
4% " kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	578 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	584 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	99 75	100 25
" " srebrna	99 70	100 20
4% renta koronowa austryacka	99 85	100 85
4% " węgierska	96 60	97 20
4% renta austryacka w złocie	118 —	118 40
4% " węgierska w złocie	116 —	116 50

L. W. 35701/06. 1704 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1906/1907 nadanych będzie 6 miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą: „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya".

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 15 maja 1906.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, d. 6 kwietnia 1906.
Piotrowski.

L. 722. 1665 2 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej Dąbrowskiej ogłasza konkurs na posadę **kontrolora kasy,** do której przywiązaną jest płaca 1600 kor. rocznie.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść najdalej do **dnia 30 kwietnia 1906** należycie udokumentowane podanie i w niem wykazać:
1) że ukończyli 24 rok życia;
2) że posiadają dokładną znajomość praktyczną i teoretyczną prowadzenia ksiąg kasowych (świadectwa z egzaminów);
3) że odbyli praktykę w dziale rachunkowo-kasowym w jakiejś instytucyi finansowej lub też w rządowym albo autonomicznym urzędzie;
4) że ukończyli szkołę średnią, t. j. gimnazyum lub szkołę realną.

Posada będzie nadaną prowizorycznie i po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacya.

Unormowanie praw służbowych i emerytalnych jest w toku.

Dąbrowa, dnia 2 kwietnia 1906.

Prezes *Sroczyński.* Sekretarz *Różycki.*

Konkurs.

Towarzystwo rolniczo-zaliczkowe w Nowym Targu poszukuje **buchaltera** (bilansisty) obznajomionego z działem rolniczo-handlowym, z pensyą początkowo 2400 K, tudzież **pomocnika handlowego** z praktyką w dziale handlowym, a to zboża, nawozów sztucznych etc. z pensyą 1200 K rocznie. Posady są zaraz do objęcia. Reflektanci mają wnieść własnoręczne podania z odpisami świadectw i krótkiem curriculum vitae, tudzież powołać się na referencye.

Zgłoszenia adresować na ręce adw. **Dra Nowotnego w Nowym Targu.** Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1622 3 3

Towarzystwo rolniczo-zaliczkowe.

L. 4507. 1661 2 8

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **inspektora policyi miejskiej** w III klasie poborów, a mianowicie z płacą roczną 2200 koron, z dodatkiem aktywalnym rocznym 400 K i z prawem do dwu dodatków pięcioletoich po 200 K rocznie w razie ustalenia.

Ubiegający się o tę posadę winni podania, względnie za pośrednictwem swej przełożonnej władzy, wnieść do Magistratu w nieprzekraczalnym terminie do **dnia 30 kwietnia b. r.** i udowodnić, iż:

1) nie przekroczyli 40 roku życia i że są obywatelami austryackimi;
2) iż są fizycznie zdolni do pełnienia służby;
3) iż są nieskazitelnego charakteru;
4) iż złożyli egzamin kwalifikacyjny na inspektora, przepisany rozporządzeniem Wydziału krajowego z 28 lutego 1893 L. 24 dz. ust. i rozp. kraj. z postępem dobrym, lub że służyli w c. k. żandarmeryi i zdali egzamin na komendanta posterunku żandarmeryi, w myśl ustawy z 26 lutego 1876 L. 12 dz. p. p. i rozporządzenia Wydziału krajowego z 29 maja 1891 L. 67 dz. u. i rozp. krajowych;
5) iż ukończyli przynajmniej 4 klasę szkoły średniej lub całą szkołę wydziałową.
6) Do podania należy dołączyć fotografię własnej osoby i opis przebiegu życia.

Przy dopełnieniu powyższych wymogów będą mieć pierwszeństwo ci, którzy wykażą, iż służyli w wojsku jako oficerowie, oraz urzędnicy policyi rządowej.

Magistrat.

Tarnów, dnia 5 kwietnia 1906.

Wiceburmistrz
Dr Goldhammer.

C. k. austr. koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 października 1905 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.50 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni [illegible]żanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.